PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 165 — ROK VIII | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 11 LIPCA 1952 ROKU | CENA 10 GR

Pierwsze posiedzenie Komisji Ordynacji Wyborczej

WARSZAWA (PAP). — Dnia 10 lipca 1952 r. odbyło się pierwsze posiedzenie powołanej na 106 posiedzeniu Sejmu Komisji Ordynacji Wyborczej.

Na posiedzeniu tym komisja wybrała prezydium w składzie:

przewodniczący — wicemarszałek Wacław Barcikowski,

z-cy przewodniczącego — pos. Wiktor Kłosiewicz, pos. Józef Ozga - Michalski,

sekretarz — pos. Helena Jaworska.

Sejm RP powołał Komisję Ordynacji Wyborczej

Na 106 posiedzeniu uchwalono ustawy:

o zmianie organizacji władz i instytucji w dziedzinie budownictwa, o obowiązkowych dostawach zbóż, prawie autorskim i podatku gruntowym

WARSZAWA (PAP). 106 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 10 lipca 1952 roku otworzył wicemarszałek Barcikowski. Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele.

Po załatwieniu formalności wstępnych wicemarszałek Barcikowski podał do wiadomości posłów, że od szefa kancelarii Rady Państwa otrzymał przy piśmie z dnia 3 lipca br. projekt ustawy konstytucyjnej — przepisy wprowadzające Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, złożony pod obrady Sejmu ze wspólnej inicjatywy ustawodawczej Rady Państwa i Rządu. Projekt ten został przekazany do Komisji Prawniczej i Regulaminowej.

W pierwszym punkcie porządku dziennego sprawozdanie Komisji Budownictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie organizacji władz i instytucji w dziedzinie budownictwa złożył POS. BENIGER (SD).

W myśl nowej ustawy, w zakres działania Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury wchodzić będzie naczelny nadzór w sprawach urbanistyki i, architektury, projektowanie architektoniczne, planowanie zabudowy miast, osiedli i ośrodków przemysłowych oraz nadzór nad ich planową zabudową, współpracą z władzami przy ustalaniu standartów budownictwa, nadzór i inspekcja budowlana, nad realizacją budownictwa mieszkaniowego oraz ochrona i konserwacja nad zabytkami i dziełami sztuki. Sprawy nadzoru budowlanego nad wykonaniem planów budowlanych przejdą do zakresu działania Ministerstwa Gospodarki Komunalnej.

Sejm ustawę jednomyślnie uchwalił.

Ustawa o obowiązkowych dostawach zbóż

Sprawozdanie Komisji: Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projekcie ustawy o obowiązkowych dostawach zbóż — złożył POS. DACHOW (ZSL).

Od trzech lat państwo skupuje część nadwyżek zboża w sposób planowy, ustalając rokrocznie formy i zasady tego skupu — stwierdził mówca na wstępie. — W roku bieżącym zachodzi potrzeba ustalenia nie tylko form planowego skupu zbóż na zasadzie obowiązkowych dostaw na okres jednego roku, ale potrzeba uchwalenia ustawy o obowiązkowych dostawach zbóż, na podstawie której mogłaby Rada Ministrów rokrocznie ustalać rozmiary i formy tych dostaw.

W myśl projektu ustawy obowiązek dostaw dotyczy żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa i mieszanki zbożowej.

Projekt ustawy utrzymuje podstawowe zasady, które obowiązywały w 1951 r., wykorzystuje jednak doświadczenie nabyte przy realizacji planowego skupu zbóż w latach ubiegłych. Projekt ustawy uwzględnia i różnicuje dostawy według jakości gruntów przez przerachowanie obszaru gospodarstw na hektary przeliczeniowe Umożliwia to ustalenie wysokości obowiązku dostaw w zależności od jakości gleby. Dostawy indywidualne zostaną ustalone na podstawie jednolitych norm gminnych, wyrażonych w kilogramach zboża na 1 hektar przeliczeniowy.

Od obowiązkowych dostaw zbóż projekt ustawy wyłącza gospodarstwa małorolne o obszarze do jednego hektara przeliczeniowego. Projekt ustawy przewiduje rozszerzenie zwolnień i obniżek, m. in. na osady rybackie o obszarze do 3 ha, o ile ich użytkownicy pracują w przedsiębiorstwach uspołecznionych oraz na gospodarstwa powstałe w ramach akcji osiedleńczej.

Tegoroczny projekt ustawy utrzymuje ulgi rodzinne, ale nie przewiduje ulg hodowlanych, gdyż pomoc hodowlaną rolnik otrzymuje przy sprzedaży tuczników.

Gospodarstwom zalegającym w dostawach zboża w roku ub. dolicza się zaległości do obecnych dostaw.

Obowiązek miarek i odsypów zostanie wprowadzony z powrotem na terenie całego kraju.

Plan przewiduje podwyższenie rozmiarów skupu średnio w skali krajowej o około 5 proc., w stosunku do roku ubiegłego.

Okres obowiązujących dostaw został skrócony o jeden miesiąc.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Gigantyczna budowla komunizmu
Kanał Wołga-Don nazwany imieniem Włodzimierza Lenina

Uchwała rządu radzieckiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

Rada Ministrów ZSRR rozpatrzyła raport budowniczych wołżańsko - dońskiego kanału żeglownego.

W uchwale Rada Ministrów stwierdza m. in.:

Zadanie postawione przez rząd w sprawie budowy i oddania do eksploatacji wołżansko - dońskiego kanału żeglownego, Cymlańskiej Elektrowni Wodnej i urządzeń dla nawodnienia w pierwszym etapie 100 tys. ha nawiedzanych przez posuchę ziem w obwodzie rostowskim — zostało wykonane w ustalonym terminie.

W latach 1949—1952 zbudowano:

a) wołżańsko - doński kanał żeglowny długości 101 km z trzynastoma śluzami żeglownymi, trzema stacjami pomp, trzynastoma zaporami wodnymi i groblami, siedmioma śluzami dla przepuszczania wody, dwoma przegrodami awaryjno - remontowymi, ośmioma mostami, oraz promami i przystaniami i biegnącą wzdłuż kanału autostradą długości 100 km.

b) cymlański system wodny, składający się z zapory ziemnej długości 12,75 km, przepustowej zapory betonowej długości 495,5 m, elektrowni wodnej, dwóch śluz żeglownych, kanału żeglownego pomiędzy śluzami długości 40,9 km, portu wejściowego, głównego systemu irygacyjnego oraz linii kolejowej i szosy na zaporze;

c) doński nawadniający kanał magistralny, biegnący od zapory cymlańskiej do dolnodońskiego kanału rozdzielczego długości 27 km, dolno-doński kanał rozdzielczy długości 72,9 km. Azowski kanał rozdzielczy długości 92,2 km;

d) nowe linie kolejowe biegnące od stacji Morozowskaja Stalingradzkiej Dyrekcji Kolejowej do cymlańskiego systemu wodnego oraz od cymlańskiego systemu wodnego do stacji Kuberle Stalingradzkiej Dyrekcji Kolejowej, łącznej długości 174 km.

Ukończenie prac nad budową Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego, podjętych w myśl uchwał Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego WKP(b) umożliwiło połączenie mórz: Białego, Bałtyckiego i Kaspijskiego z morzami Azowskim i Czarnym w jednolity system wodno-transportowy i umożliwiło w roku 1952 przystąpienie do przewozu nowymi szlakami wodnymi masowych ładunków — węgla, drzewa, cementu, ropy naftowej i zboża

Rada Ministrów ZSRR podkreśliła również, że zrealizowanie budowy cymlańskiego systemu wodnego z ogromnym rezerwuarem wodnym, elektrownią wodną oraz głównego odcinka dońskiego kanału magistralnego, jak również kanałów rozdzielczych dolnodońskiego i azowskiego zapewnia nawodnienie w 1952 roku w pierwszym etapie 100 tys. ha nawiedzanych przez posuchę ziem w obwodzie rostowskim.

Rada Ministrów ZSRR postanawia: dokonać otwarcia wołżańsko - dońskiego kanału żeglownego w niedzielę, 27 lipca br. i wprowadzić od tego dnia regularną żeglugę statków pasażerskich i towarowych oraz rozpocząć eksploatację Cymlańskiej Elektrowni Wodnej i pierwszych odcinków urządzeń nawadniających oraz nadać nowozabudowanemu kanałowi nazwę — „Wołżańsko - Doński Kanał Żeglowny im. Włodzimierza Iljicza Lenina".

MOSKWA (PAP). — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło na wniosek Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) nazwać kanał Wołga — Don „Wołżańsko - Doński Kanał Żeglowny im. Włodzimierza Iljicza Lenina".

U inicjatorów Czynu Lipcowego



Załoga huty im. F. Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej, która była jednym z inicjatorów Czynu Lipcowego, zwycięsko realizuje podjęte zobowiązania. Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez pracowników huty wynosi 3.611.313 złotych.

NA ZDJĘCIU: przodujący pracownicy Jan Sylwaniuk i Bronisław Węglowski przy piecu martenowskim.

CAF fot. Kondracki.

W 31 rocznicę mongolskiej rewolucji ludowej

Braterskie pozdrowienia narodu polskiego

DO TOWARZYSZA G. BUMACENDE
PRZEWODNICZĄCEGO PREZYDIUM
WIELKIEGO HURAŁU LUDOWEGO
MONGOLSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ
UŁAN BATOR.

Z okazji 31 rocznicy mongolskiej rewolucji ludowej przesyłam narodowi mongolskiemu, Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego oraz Wam osobiście, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu narodu polskiego i swoim własnym.

Życzę narodowi mongolskiemu dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu i walce o trwały pokój między narodami, którą prowadzi światowy obóz pokoju i której przewodzi wielki Związek Radziecki.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Depesza Marszałka Rokossowskiego do naczelnego dowódcy sił zbrojnych Albańskiej Republiki Ludowej

NACZELNY DOWÓDCA SIŁ ZBROJNYCH
ALBAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ
GENERAŁ ARMII, ENVER HODŻA.

W dniu święta bratniej Armii Albańskiej przesyłam Wam i Albańskiej Armii Ludowej w imieniu własnym i w imieniu Wojska Polskiego najserdeczniejsze pozdrowienia.

Armia Albańskiej Republiki Ludowej stoi wiernie na straży zdobyczy ludu albańskiego, wyzwolonego z niewoli faszystowskiej dzięki wiekopomnemu zwycięstwu Armii Radzieckiej w drugiej wojnie światowej.

Związana nierozerwalnym braterstwem broni i idei z niezwyciężoną Armią Radziecką i armiami krajów demokracji ludowej, Albańska Armia Ludowa czujnie stoi na straży pokoju i niepodległości swej ojczyzny przed zakusami imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Proszę w imieniu własnym i w imieniu Wojska Polskiego przyjąć życzenia dalszego umocnienia sił zbrojnych Albańskiej Republiki Ludowej.

Minister Obrony Narodowej
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

W Czynie Lipcowym

4.482 kg przędzy 4.455 m tkanin wyprodukowała dodatkowo załoga ZPB im. Okrzei

Załoga ZPB IM. OKRZEI pomyślnie realizuje zobowiązania produkcyjne, podjęte na cześć VIII rocznicy Manifestu PKWN. Dotychczas robotnice przędzalni wyprodukowały dodatkowo 4.482 kg przędzy, a załoga tkalni 4.455 m tkanin. Spośród poszczególnych zespołów wyróżniają się: zespoły prządek: Kazimiery Kołaty, który wyprodukował ponad plan 404 kg przędzy, i Antoniny Kowalskiej, który dał dodatkowo 212 kg przędzy. W oddziale tkalni przodują zespoły majstrów: Zygmunta Stopczyka i Franciszka Drużyńskiego. Załogi obu zespołów wyprodukowały ponad plan 867 m tkanin.

Na czoło współzawodniczących w ZPW IM. STRUGA wysunęli się ostatnio: przewijaczka Rybczyńska, wyrabiająca 120 proc. bazy, tkacz Krzemiński, osiągający 110 proc. bazy. Wśród zespołów przoduje brygada majstra Trafalskiego, która zwiększyła wykonanie planu do 106,5 procent.

Robotnicy FABRYKI MASZYN ROLNICZYCH „KRAJ" w Kutnie w ramach Czynu Lipcowego wyprodukowali do tej pory dodatkowo 10 silników — podaje korespondent tow Dębski.

Pracownicy kuźni GOM W SULMIERZYCACH, pow. Radomsko, meldują, iż w ramach Czynu Lipcowego zebrali 500 kg złomu żelaznego i dostarczyli go do punktu skupu.

Jak podaje tow. Herbich, dla uczczenia VIII rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN załoga ZPDz IM KONOPNICKIEJ dała już ponadplanową produkcję wartości ponad 133 tys. zł.

Rząd Pinay'a knuje spisek na życie André Stila

PARYŻ (PAP). — Dziennik „L'Humanite" podaje, że żona Andre Stila otrzymała anonimowy list, którego autorzy grożą zamachem na życie jej męża. Piszą oni, że Stil będzie zamordowany, a następnie ogłosi się, że „popełnił on samobójstwo".

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZSCh
WESPÓŁ
Z REDAKCJĄ „GŁOSU ROBOTNICZEGO"
organizuje
NARADĘ
KIEROWNIKÓW ZESPOŁÓW REDAKCYJNYCH GROMADZKICH GAZETEK ŚCIENNYCH I KORESPONDENTÓW Z TERENU ŁODZI I WOJEWÓDZTWA

Narada odbędzie się w niedzielę dnia 13 lipca br. o godz. 10 w świetlicy redakcji „Głosu Robotniczego" w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr 96

II konferencja SED

BERLIN (PAP). — Jak już podawaliśmy, na II konferencji SED sekretarz generalny SED, Walter Ulbricht, wygłosił referat pt. „Sytuacja obecna i nowe zadania Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności".

Następnie rozpoczęła się dyskusja, w której uczestniczyli robotnicy, chłopi, studenci.

Wilhelm Pieck odczytał z kolei depeszę od przewodniczącego Chińskiej Partii Komunistycznej, Mao Tse-tunga oraz od sekretarza Albańskiej Partii Pracy, Envera Hodży.

Podczas dyskusji zabrali głos: sekretarz organizacji partyjnej Zakładów Metalurgicznych „Maxhuette", Leppin, oraz w imieniu chłopów pracujących NRD — Horn.

W drugim dniu obrad przewodniczył Otto Grotewohl. Jako pierwszy zabrał głos w ramach dyskusji Wilhelm Pieck.

SERDECZNE POWITANIE OLIMPIJCZYKÓW POLSKICH W HELSINKACH

— telefonuje nasz specjalny wysłannik na Olimpiadę

red. STEFAN DONECKI

— PATRZ STR. 4

Wybitny epidemiolog radziecki przebywał w Łodzi

Wczoraj opuścił Łódź udając się do Katowic wybitny epidemiolog radziecki, naczelny lekarz sanitarny Moskwy, prof. M. Sokołowski. Znakomity gość bawił w naszym mieście przez dwa dni i w tym czasie zwiedził Stację Sanitarno-Epidemiologiczną, Ośrodek Zdrowia przy ul. Leczniczej 6, szpital zakaźny w Radogoszczu oraz szereg innych placówek Służby Zdrowia.

Prof. Sokołowskiemu towarzyszyli, wiceminister Zdrowia Kożusznik i dyrektor departamentu profilaktyki dr. Ratner.

W czasie pobytu w naszym mieście prof. Sokołowski spotkał się z lekarzami łódzkimi, których zapoznał z organizacją radzieckiej Służby Zdrowia i omówił zagadnienia, związane z przeprowadzaniem akcji sanitarno-porządkowych w dużych miastach.

W przededniu rozpoczęcia sprzętu żyta

WSPÓŁZAWODNICTWO W AKCJI ŻNIWNEJ

Na naradzie aktywu i przodowników pracy z poszczególnych gospodarstw zespołu PGR Łódź, poświęconej analizie stanu gotowości do żniw, zespół PGR Łódź, wezwał do współzawodnictwa zespół PGR Rogów, w pow. brzezińskim, o przedterminowe zakończenie akcji żniwno-omłotowej.

Równocześnie wezwano zespół Rogów do współzawodnictwa o przedterminową dostawę do Centrali Nasiennej nasiennych zbóż kwalifikowanych.

ZANIEDBANIA W GMINIE OPORÓW

W gminie Oporów, w pow. kutnowskim, nie zakończono jeszcze przygotowań do kampanii żniwno-omłotowej GOM nie postarał się o zapasowe kosy do żniwiarek, co może spowodować zbyt długie postoje tych maszyn w czasie żniw. Brak jest również oliwiarek do maszyn oraz sznurka do snopowiązałek. Młocarnie i silniki znajdują się jeszcze w remoncie.

Stajemy gotowi do żniw!

W Rzeszowskim, na Podkarpaciu, w Lubelskim wyruszyły już na pola pierwsze żniwiarki. O wykoszeniu 10 procent powierzchni upraw żyta donoszą chłopi gminy Cmolas, przystąpiły również do zbiorów żyta zespoły PGR powiatu przemyskiego i przeworskiego, rozpoczęto żniwa w Kraśnickim i Krasnystawskim.

Za kilka dni żniwa obejmą całą Polskę, cała wieś przystąpi do generalnej bitwy o tegoroczne plony oraz do robót polowych przy podorywkach i siewie poplonów.

Dni gotowości żniwnej przebiegły na ogół w całym kraju pomyślnie i jeszcze raz dowiodły, jak konieczną i cenną rzeczą jest wnikliwa kontrola przygotowań do akcji żniwnej. Dzięki społecznej kontroli remontu maszyn, przygotowaniu części wymiennych, opracowaniu planów pomocy sąsiedzkiej, zaopatrzeniu GS i ich filii, większość gromad w czas spostrzegła i usunęła błędy. Niektóre województwa, jak np. poznańskie, dzięki dniom gotowości okres przygotowań do żniw skróciły o trzy dni.

Nie wszędzie jednak tak było — nie wszędzie dostatecznie zatroszczono się o pełną mobilizację maszyn i ludzi. W tych warunkach nabiera doniosłego znaczenia dzień 13 lipca — dzień, w którym wszystkie prace przygotowawcze wszędzie ostatecznie winny być zakończone.

Jak wykorzystać niewielką już, lecz cenną ilość dni, dzielącą większość naszych wsi od żniw, na co rady narodowe, organizacje partyjne, aktyw wiejski muszą zwrócić najbaczniejszą uwagę?

Przede wszystkim na to, by POM i GOM zawierały umowy, biorąc pod uwagę maksymalne wykorzystanie parku maszynowego, by w miarę możności obsłużyły sprzętem maszynowym nie tylko spółdzielnie produkcyjne, lecz również chłopów małorolnych i średniorolnych. W związku z tym POM muszą jeszcze ściślej współpracować z GOM, pomóc GOM w opracowaniu planów, pamiętać o wyznaczeniu ludzi odpowiedzialnych za pracę maszyny i w razie jej uszkodzenia — zapewnić na miejscu jak najszybszy jej remont.

W czasie kontroli społecznej, która odbyła się 1 lipca, zasygnalizowano w wielu gromadach, że mało uwagi poświęcono sprawie pomocy sąsiedzkiej. Jest to poważny błąd. Gospodarstwa, które pomocy sąsiedzkiej potrzebują, którym brak siły pociągowej, muszą ją otrzymać. Za to odpowiedzialna jest cała gromada, organizacja partyjna, aktyw wiejski.

W okresie żniw cenna jest każda chwila, konieczna jest pełna mobilizacja nie tylko siły pociągowej i sprzętu, ale również i ludzi. Wiele spółdzielni produkcyjnych i PGR, opracowując harmonogramy robót brygad polowych, włączyło również na okres żniwny do prac w polu część brygad hodowlanych i podwórzowych, zatroszczyło się o to, by zwerbować do prac żniwnych jak największą ilość rodzin. Ich śladem powinny pójść wszystkie gospodarstwa zespołowe.

Do 13 lipca każdy członek spółdzielni produkcyjnej, każda kobieta wiejska w spółdzielni produkcyjnej muszą dokładnie wiedzieć, jakie są ich zadania, za jaki odcinek prac są odpowiedzialni. Zarządy spółdzielni produkcyjnych muszą starannie ustalić dniówkę obrachunkową za poszczególne prace, kierując się zasadą: im więcej, lepiej pracujesz — tym więcej zarobisz.

Żniwa, to nie wyłącznie sprawa wsi. Szybkie, sprawne przeprowadzenie kampanii żniwno - omłotowej ma wielkie znaczenie dla całej gospodarki narodowej. Doceniając to, Prezydium Rządu na wniosek Centralnej Rady Związków Zawodowych, powzięło uchwałę w sprawie społecznej pomocy przy żniwach. Do tych PGR, które odczuwają brak rąk roboczych przyjedzie na okres żniw do pomocy młodzież z miast, pracownicy administracji centralnej i terenowej, związkowcy z biur i zakładów pracy. Rady narodowe i organizacje partyjne powinny dopilnować, by PGR zapewniły przyjeżdżającym z miast pomieszczenia i wyżywienie, poinstruowały ich, wyznaczyły planowo do takich prac, które nie wymagają wysokich kwalifikacji, uwzględniając przy przydzielaniu do pracy wiek i możliwości. Pracownicy jadący ochotniczo do pomocy przy żniwach są pełni zapału i entuzjazmu. Tego ich wielkiego ładunku energii i zapału nie wolno zmarnować.

Szczególne zadania stawiają tegoroczne żniwa przed młodzieżą wiejską, która w trakcie przygotowań zlotowych wykazała swą bojową postawę, zaktywizowała się, wysunęła się niejednokrotnie na czoło gromady. Organizacje ZMP na wsi i grupy zlotowe na pierwsze miejsce wśród wielu zobowiązań wysuwały zobowiązania produkcyjne, związane ze żniwami. Codzienna kontrola wykonania tych zobowiązań w toku prac żniwnych pomoże młodzieży wiejskiej z honorem wypełnić złożone przyrzeczenie przodowania w pracach żniwnych, w podorywkach i siewach poplonów.

Szybkie, sprawne przeprowadzenie żniw, dokonanie na czas podorywek i siewów poplonowych, to ukoronowanie rocznego wysiłku rolnika, to więcej ziarna dla wsi, więcej chleba dla miast. Pamiętać o tym musi każdy chłop pracujący, każdy pracownik POM i robotnik PGR, każdy członek partii, który własnym przykładem i słowem mobilizuje wieś do wydajnej, planowej, szybkiej żniwnej roboty. Pełnej mobilizacji wszystkich sił do żniw wymaga dobro wsi i dobro miasta, dobro całego naszego narodu.

Delegaci na Zlot Młodych Przodowników w Warszawie



KAZIMIERA LAS, ZMP-ówka, szwaczka z ZPO „Wólczanka" w Czynie Zlotowym zwiększyła wydajność pracy o 35 proc., uzyskując 195 proc. wykonania bazy.

ANDRZEJ LEPALCZYK, ZMP-owiec tokarz z Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka, na cześć Zlotu zwiększył wydajność pracy o 49,9 proc., uzyskując 197,9 proc. normy.

JOANNA SŁOWIKOWSKA, ZMP-ówka prządka z ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, wyróżniła się obowiązkowością i pilnością w pracy zawodowej i społecznej.

ZYGMUNT BARAN, niezrzeszony, tkacz z ZPW im. Wiosny Ludów, młody przodownik pracy w Czynie Zlotowym osiągnął 110 proc. wykonania bazy. Zobowiązanie zlotowe zrealizował w 100 proc.

KAZIMIERA BONTAL, niezrzeszona, tkaczka z ZPB im Waltera, zobowiązanie zlotowe zrealizowała w 100 proc., uzyskując 105 proc. wykonania bazy.

Przeciw polityce wojny i nędzy



Niezadowolenie ludności włoskiej z polityki rządowej wyraża się w narastającej fali strajków i demonstracji.

Policja Scelby mimo stosowania brutalnych represji nie może złamać oporu ludu włoskiego.

NA ZDJĘCIU: policja Scelby rozpędza jedną z licznych demonstracji.

Fot. — CAF

106 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

(Dokończenie ze str. 1)

W dyskusji zabierali głos pos. pos.: OZGA MICHALSKI (ZSL), DECHNIK (PZPR) I WANDA JARMOŁOWICZ (PZPR).

W głosowaniu Sejm ustawę o obowiązkowych dostawach zbóż uchwalił jednomyślnie.

Prawo autorskie

POS. KRUCZKOWSKI (PZPR) referował z ramienia Komisji Kultury i Sztuki oraz Prawniczej i Regulaminowej rządowy projekt ustawy o prawie autorskim.

Ustawa, zabezpieczając szerzej niż dotychczas moralne interesy twórcy i ochronę nienaruszalności jego dzieła, wprowadza gwarancje prawne dla zabezpieczenia interesu publicznego w zakresie upowszechniania wiedzy i kultury. Rada Ministrów może mianowicie, nawet bez zgody twórcy lub jego następcy prawnego, zezwolić na rozpowszechnianie utworów względnie na przeróbkę np. dla potrzeb scenicznych, radiowych itd. Dotyczy to jednak — za życia twórcy — jedynie utworów już uprzednio opublikowanych, przy czym twórca zachowuje w takim wypadku pełne prawo do ochrony swych dóbr osobistych oraz prawo do wynagrodzenia.

Nowa ustawa skraca czas trwania autorskich praw majątkowych po śmierci twórcy do lat 20.

W dyskusji zabierali głos POS. POS. KALISZEWSKI (SD) oraz NAŁKOWSKA (bezp.).

Powołanie Komisji Ordynacji Wyborczej

Po uchwaleniu przez Sejm ustawy o prawie autorskim, wicemarszałek Barcikowski zgłasza na podstawie art. 57 regulaminu sejmowego i w porozumieniu z konwentem seniorów — wniosek w sprawie powołania Komisji Ordynacji Wyborczej.

Sejm jednomyślną uchwałą przyjął proponowany skład Komisji Ordynacji Wyborczej. Do komisji tej weszli z ramienia KLUBU POSELSKIEGO PZPR pos. pos.: Antoni Alster, Marian Czerwiński, Władysław Dworakowski, Helena Jaworska, Wiktor Kłosiewicz, Oskar Lange, Roman Nowak, Edmund Pszczółkowski i Irena Sztachelska; z ramienia KLUBU POSELSKIEGO ZSL pos. pos.: Mikołaj Dachow, Michał Gwiazdowicz, Aleksander Juszkiewicz, Józef Ozga-Michalski, Zofia Tomczyk i Czesław Wycech; z ramienia KLUBU POSELSKIEGO SD pos. pos.: Wacław Barcikowski, Leon Chajn, Maria Jaszczukowa, Jerzy Jodłowski i Stanisław Kulczyński; z ramienia KAT. - SPOŁ. KLUBU POSELSKIEGO pos. pos. Jan Frankowski oraz BEZPARTYJNI pos. pos.: dr Henryk Kołodziejski i Zofia Nałkowska.

W imieniu Komisji Finansowo - Skarbowej pos. SOBOL (SD) zreferował projekt ustawy o zmianie ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania. W myśl nowej ustawy uczestnicy funduszu „b" mogą pokrywać raty na państwowy fundusz ziemi i raty elektryfikacyjne z nagromadzonych do 31 grudnia r. ub. oszczędności (SFO), o ile — gdy idzie o wpłaty elektryfikacyjne — są posiadaczami mało i średniorolnych gospodarstw.

Sejm przyjął ustawę bez dyskusji.

Zmiana dekretu o podatku gruntowym

W ostatnim punkcie porządku dziennego POS. POTAPCZUK (PZPR) zreferował projekt ustawy o zmianie dekretu o podatku gruntowym.

Ustawa nakłada obowiązek podatkowy w wypadku zbycia lub przejęcia gospodarstwa na tego, kto dokonał żniw na gruntach przejętych.

Drugą istotną zmianą jest zwiększenie o 10 proc. norm przychodowości, stanowiących podstawę opodatkowania — dla gospodarstw rolnych położonych w pobliżu wielkich ośrodków miejskich, ponieważ gospodarstwa te mają odpowiednio większe możliwości uzyskiwania dochodów ze sprzedaży swych produktów.

Ustawa zwalnia na 3 lata od obowiązku płacenia podatku gruntowego osoby, które zagospodarowują odłogi i ugory, względnie które objęły w użytkowanie gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych.

W związku ze stałym wzrostem dochodowości gospodarstw rolnych i zniesieniem od 1 stycznia 1952 r. obowiązku wpłat na FOR, ustawa podwyższa górną granicę stawki podatkowej. Ustalenie nowej progresji stawek przychodowości gospodarstw rolnych jest dalszą realizacją zasady ograniczania kułaka.

Ulgi w podatku gruntowym przysługują — w myśl ustawy — gospodarstwom rolnym o dochodowości do 12.400 zł rocznie. Ulgi będą wynosiły od 25 — 100 proc. wymiaru podatku zależnie od ilości dzieci.

POS. STASIAK (ZSL) podkreślił odmienność celów podatku gruntowego w Polsce kapitalistyczno - obszarniczej i przypomniał — budzące wówczas powszechne oburzenie na wsi — bezwzględne metody aparatu skarbowego, który niejednemu chłopu zabierał za podatek ostatnią krowę.

W przeciwieństwie do zasad przedwojennych, obecnie główny ciężar podatku przeniesiony został na bogate gospodarstwa, które płacą z ha o wiele więcej niż pracujący chłop.

Aktyw ZSL i jego członkowie — zapewnia mówca w zakończeniu — będą obok członków PZPR w pierwszych szeregach tych chłopów, którzy przed terminem i w pełni spełnią swój obowiązek podatkowy, by w ten sposób umocnić sojusz robotniczo - chłopski — podstawę państwa ludowego.

Szczegółową analizę znaczenia nowej ustawy na tle wytycznych VII Plenum KC PZPR w sprawie wzmacniania spójni gospodarczej pomiędzy miastem i wsią dał w swym przemówieniu POS. BARANOWSKI (PZPR). Stwierdził on przede wszystkim, że klasa robotnicza dźwiga zasadniczy ciężar naszego budownictwa. Klasa robotnicza, która zwiększyła w roku bież. produkcję przemysłową do poziomu prawie dwukrotnie wyższego niż w r. 1949, zapewnia tym samym niezbędny wzrost akumulacji socjalistycznej, co z kolei pozwala realizować nasze wielkie plany inwestycyjne. Podczas gdy np. w 1951 r. wydatki budżetu państwa wynosiły ok. 52 miliardów zł, a plan inwestycyjny — 25 miliardów zł, to obciążenia wsi wynosiły 2.849 mln. zł, co stanowi ok. 5,5 proc. wpływów budżetowych, wliczając już podatek gruntowy, SFOR, Państwowy Fundusz Ziemi, pożyczkę itd. Podobnie kształtują się wpływy ze wsi również i w roku bieżącym.

Zgłaszając w imieniu klubu poselskiego PZPR poparcie dla projektu ustawy, pos. Baranowski stwierdza, iż treść dokonanych zmian odpowiada klasowym interesom chłopów mało i średniorolnych, interesom naszej gospodarki, sprawie umocnienia spójni pomiędzy miastem a wsią, odpowiada zadaniom pogłębiania sojuszu robotniczo - chłopskiego.

W głosowaniu Sejm jednomyślnie ustawę uchwalił.

Na tym porządek dzienny został wyczerpany.

NAPRZÓD NA ZLOT

Nowe cenne zobowiązania na cześć Zlotu

W WZPB im 1 Maja ZMP-owska trójka przędzalnicza w składzie tow. tow. Nadłonek, Gołachowska, Trojna, po raz drugi podjęła zobowiązania dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników. Pierwsze zobowiązanie — podnieść wykonanie bazy ze 114 proc. na 116 proc. — zostało zrealizowane w 100 proc. Obecnie ZMP-owska trójka przędzalnicza postanowiła podnieść wykonanie bazy ze 116 proc. na 126 proc.

Nowy cenny lek — chloromycetynę produkujemy już w kraju

WARSZAWA (PAP). Przemysł farmaceutyczny uruchomił ostatnio produkcję cennego leku — chloromycetyny. Dzięki temu pracownicy Służby Zdrowia otrzymali nową skuteczną broń w walce z chorobami, a szczególnie w zwalczaniu tyfusu brzusznego, schorzeń przewodu pokarmowego i innych chorób.

Stosowanie przy tyfusie brzusznym chloromycetyny jest niezwykle skuteczne, przy czym użycie nowego leku skraca okres leczenia tej groźnej choroby z kilku miesięcy do 8 dni.

Przodująca brygada młodzieżowa

Brygada młodzieżowa w narzędziowni Zakładów A-2 należy do przodujących. Wyróżnia się ona w realizacji zobowiązań podjętych na cześć Zlotu — informuje korespondent tow. Żywiecki. — Jan Galus i Jerzy Racki wykonali pilne zamówienie na wykrojniki na 30 dni przed terminem, Lankiewicz i Wędzik, wyrabiający normę w 200 proc., wykonali wykrojniki na 14 dni przed terminem.

Pozostali członkowie brygady: Przybył, Racki, Ziemba, Galus, Simiński, Zielak i Lankiewicz osiągają również przeciętnie powyżej 200 proc. normy.

Na Zlocie Młodych Przodowników brygadę młodzieżową reprezentować będą: Grabarczyk, Galus i Racki.

Jan Wnuk wypełnił zadania 3-roku Sześciolatki

W Fabryce Maszyn „Radomsko", wielu młodych robotników, zwiększa swoje wyniki produkcyjne.

Wśród wielu wyróżniających się młodych robotników znajduje się ZMP-owiec Jan Wnuk, który w dniu 30 czerwca zakończył realizację zadań trzeciego roku Sześciolatki. Wnuk zawdzięcza swoje wyniki niezwykle sumiennej pracy i uczciwości. Nie opuszczał on nigdy dni roboczych, systematycznie podwyższał wykonanie norm produkcyjnych. Do osiągniętego sukcesu przyczyniła się także pełna realizacja zobowiązania zlotowego i zobowiązania dla uczczenia VIII rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN.

Komunikat dla delegatów na Zlot

Pamiętaj, że każdy delegat na Zlot powinien obowiązkowo zabrać ze sobą: menażkę, miskę lub garnuszek blaszany, o pojemności 1 litra, łyżkę, widelec i nóż, koc, płaszcz, ręcznik, mydło, przybory toaletowe, szczotkę i pastę do butów, igłę i nici, notatnik i ołówek, wyżywienie na czas przejazdu do Warszawy.

Pożądane jest, aby każdy delegat przywiózł ponadto prześcieradło, plecak lub chlebak, latarkę elektryczną, instrumenty muzyczne. ZMP-owcy, poza zwykłą koszulą, przywożą ze sobą koszulę zetempowską z emblematem. Młodzież niezorganizowana przyjeżdża w ubraniach dowolnych.

Każdy delegat otrzyma na podstawie karty uczestnictwa: kartę bezpłatnego przejazdu ze stacji kolejowej w miejscu zamieszkania do Warszawy i z powrotem, karnety wyżywieniowe, zakwaterowanie.

Delegacji USA nie udało się przeforsować w Radzie Bezpieczeństwa prowokacyjnego projektu rezolucji

NOWY JORK (PAP). Dnia 8 lipca na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa wznowiono dyskusję, w czasie której przedstawiciele Grecji, Holandii, kliki kuomintangowskiej, Francji i Brazylii poparli prowokacyjny projekt rezolucji Stanów Zjednoczonych. Rezolucja ta przewiduje, jak wiadomo, „omówienie sprawy tworzenia i rozpowszechniania kłamliwych oskarżeń" przeciwko USA.

W dniu 9 bm. odbyło się głosowanie nad rezolucją amerykańską. Rezolucję tę poparło 9 członków Rady Bezpieczeństwa. Delegat Pakistanu powstrzymał się od głosu. Przedstawiciel ZSRR głosował przeciwko rezolucji amerykańskiej i w ten sposób rezolucja ta została odrzucona.

Następnie Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do dyskusji nad sprawą przyjęcia nowych członków do ONZ. Przedstawiciel ZSRR, Malik, wniósł rozdany już wcześniej projekt rezolucji Związku Radzieckiego, przewidujący, że Rada Bezpieczeństwa zaleci Zgromadzeniu Ogólnemu równoczesne przyjęcie 14 państw.

Przedstawiciel Grecji — Kiru zaproponował, aby rozpatrzyć inne prośby o przyjęcie do ONZ i aby Rada Bezpieczeństwa odroczyła dyskusję nad tą sprawą do dnia 1 lub 2 września.

Ambasador Bogomołow wręczył prezydentowi Gottwaldowi listy uwierzytelniające

PRAGA PAP). — W dniu 9 lipca prezydent Gottwald przyjął na audiencji nadzwyczajnej ambasadora ZSRR w Czechosłowackiej Republice Demokratycznej — A. Bogomołowa, który wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi.

Listy gwarancyjne przyspieszą tempo remontów mieszkań

JELENIA GÓRA (PAP). — Za przykładem kolejarzy robotnicy budowlani Dolnego Śląska w walce o coraz lepsze wyniki pracy przystąpili do podpisywania listów gwarancyjnych, zapewniających wysoką jakość wykonywanych robót oraz ich terminowość.

Do 1 lipca br. już ponad 35 proc. całej załogi Jeleniogórskiego MPRB podpisało listy gwarancyjne, zobowiązując się wykonać dobrze jakościowo i w terminie zaplanowane roboty.

Kraje kapitalistyczne w obliczu kryzysu (3)

Polityka zbrojeń prowadzi nieuchronnie do krachu gospodarczego

Lata drugiej wojny światowej dla amerykańskich monopolistów były okresem koniunktury, wielkich zysków, gromadzonych w kasach milionerów. Obawa przed utratą tych zysków sprawiła, że mimo zakończenia działań wojennych w roku 1945, gospodarka amerykańska nie została przestawiona na tory produkcji pokojowej. Kontynuowanie zbrojeń i przygotowania do nowej wojny miały z jednej strony zapewnić dalszy wzrost zysków wielkiego kapitału, z drugiej zaś strony zabezpieczyć gospodarkę krajów kapitalistycznych przed niebezpieczeństwem nowego kryzysu. Jednocześnie monopoliści Wall Street w spadku po Hitlerze przejęli ideę podporządkowania sobie całego świata.

KTO ZARABIA NA ZBROJENIACH

Rozpoczął się szaleńczy wyścig zbrojeń, który przyspieszył sprowokowanie agresji na Koreę. Wydatki w amerykańskim budżecie na cele wojenne poczęły wyrażać się astronomicznymi wprost liczbami. W roku 1937 - 38 wynosiły one miliard dolarów. W roku 1947—1948 wzrosły one jedenastokrotnie. W roku 1949—1950 na cele wojenne wydano już 22,7 miliarda dolarów, a w roku 1950—1951 prawie trzy razy tyle (61,1 miliarda dolarów). W roku 1951—1952 na wydatki wojenne przeznaczono w USA 81,8 miliarda dolarów.

Ta polityka zbrojeń i agresji oraz związane z nią objawy inflacji (wzrasta bowiem ilość pieniądza w obiegu, znacznie przewyższająca potrzeby gospodarki) zapewniła rekinom Wall Street wzrost i tak olbrzymich zysków. W roku 1939 wyrażały się one sumą „tylko" 6,5 miliarda dolarów, a w roku 1943 — 33,8 miliarda dolarów. W latach następnych zyski monopolistów jeszcze bardziej wzrosły. W roku 1950 wynosiły one 41,4 miliarda dolarów, zaś w roku 1951 — 44,5 miliarda dolarów.

NA KOSZT MAS PRACUJĄCYCH

Wyścig zbrojeń, zapewniający kapitalistom nowe, miliardowe zyski, dla mas pracujących oznacza jednocześnie wzrost nędzy i bezrobocia. Wzrost produkcji wojennej odbywa się bowiem kosztem przemysłu pokojowego, którego pozbawia się szeregu cennych surowców i z którego poczynają odpływać kapitały do bardziej rentownych przedsiębiorstw, produkujących dla potrzeb wojny. Ulegają więc zamknięciu liczne zakłady, zwłaszcza przemysłu lekkiego, produkcja innych ulega ograniczeniu. Powoduje to wzrost bezrobocia. Liczba bezrobotnych i półbezrobotnych w Stanach Zjednoczonych doszła w ten sposób do 12 milionów.

Polityka wojenna i w inny jeszcze sposób przyczynia się do zubożenia mas pracujących. Koszty jej są przerzucane przede wszystkim na barki ludzi pracy i egzekwowane przy pomocy coraz bardziej przykręcanej śruby podatkowej. Podatki, obciążające ludzi pracy w Stanach Zjednoczonych, w porównaniu z rokiem 1937 wzrosły jedenastokrotnie. W roku 1951 przy pomocy różnego rodzaju podatków pośrednich i bezpośrednich ograbiono ludzi pracy na sumę 66 miliardów.

KRYZYS STAJE SIĘ FAKTEM

Na pogarszanie się sytuacji materialnej mas pracujących wpływają jeszcze zjawiska inflacyjne, powodujące wzrost kosztów utrzymania i spadek realnych płac. W ten sposób maleje zdolność nabywcza ludzi pracy, którzy w ramach swych coraz bardziej napiętych budżetów muszą ograniczać się do najniezbędniejszych zakupów. We wszystkich krajach kapitalistycznych poważnie maleje popyt na różnego rodzaju towary.

Ta sytuacja ze szczególną siłą ujawniła się w przemyśle włókienniczym krajów kapitalistycznych. Produkcja jego we wszystkich kapitalistycznych krajach ulega gwałtownemu spadkowi, liczne fabryki są zamykane.

W wielkiej mierze jest to również rezultatem polityki dyskryminacji handlowej w stosunku do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, uprawianej i narzuconej państwom zachodniej Europy przez Stany Zjednoczone. Ta polityka, uniemożliwiająca handel ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej postawiła wielu przedsiębiorców w bardzo trudnej sytuacji. Na światowym rynku kapitalistycznym bowiem rozgorzała obecnie zacięta walka konkurencyjna o rozmiarach dotąd niespotykanych, walka, której zwycięzcami są amerykańskie koncerny. Oznacza to dalsze zahamowanie życia gospodarczego w krajach zachodniej Europy, co przede wszystkim odbija się na klasie robotniczej, wśród której rośnie bezrobocie, a i na przemysłowcach, którzy nie znajdują rynku zbytu dla swych towarów.

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza, która w kwietniu obradowała w Moskwie, wytknęła drogę częściowego zaradzenia tej sytuacji. W toku jej obrad wykazano, że różnice systemów gospodarczych i społecznych nie stanowią przeszkody dla rozszerzania międzynarodowych stosunków gospodarczych, opartych na zasadach równości i wzajemnych korzyści, że produkcja zachodnio - europejskiego przemysłu, ograniczona wskutek braku rynku zbytu, znaleźć je może w krajach Europy wschodniej i w Chinach. Prezes Izby Handlowej ZSRR, Niestierow, stwierdził, że w ciągu najbliższych 2 — 3 lat Związek Radziecki może rozwinąć swój handel z krajami kapitalistycznymi do wartości 10 — 15 miliardów rubli rocznie. Również inne kraje obozu socjalistycznego pragną ożywić swoje stosunki handlowe z krajami kapitalistycznymi.

Te wskazania konferencji moskiewskiej znalazły licznych zwolenników na całym świecie, i to nie tylko ze strony mas pracujących, ale również niektórych kół przemysłowców. Ich żądaniom rozszerzenia wymiany handlowej między Wschodem i Zachodem przeciwstawiają się jednak amerykańscy imperialiści, którzy swój cel widzą w dalszym kontynuowaniu zbrojeń i przygotowań do nowej wojny.

Ale polityka zbrojeń okazała się niezdolną do zapobieżenia kryzysowi, który dziś w gospodarce kapitalistycznej coraz bardziej pogłębia się. Przestawianie gospodarki na tory wojenne zaostrza podstawowe sprzeczności ustroju kapitalistycznego, przyczynia się do dalszego zubożania mas pracujących, prowadzi nieuniknienie do ogólnego krachu gospodarki kapitalistycznej.

S. K.

Wokół ratyfikacji „układu ogólnego"

Senat amerykański ratyfikował w tych dniach „układ ogólny". Jak doniósł „New York Herald Tribune", senatorowie uczestniczący w debacie poprzedzającej ratyfikację, zachowywali się bardzo apatycznie. Na sali było zaledwie kilkunastu senatorów — resztę zaś, gdy nadszedł moment głosowania, trzeba było ściągać z kuluarów. A trzeba było się śpieszyć. Gdyby bowiem nie ratyfikowano „układu ogólnego" do dnia 2 lipca, następny termin mógłby być wyznaczony dopiero po wyborach na prezydenta USA, a więc za 8 miesięcy.

Czy jednak z chwilą ratyfikacji „układu ogólnego" przez senat amerykański kończą się kłopoty Achesona? Oczywiście nie. Należy bowiem zważyć, że poza senatem amerykańskim, „układu ogólnego" nie ratyfikował jeszcze żaden parlament zachodnio-europejski, ani nawet adenauerowski parlament w Bonn. Świadomość tego faktu znalazła odbicie na łamach amerykańskiej prasy. Tak np. „Washington Star" pisze, że „Europa chce pokoju za wszelką cenę" i że rządy brytyjski i francuski zdają sobie sprawę z tego, że egzystencja ich wisi na włosku, gdyż „ludność Europy nie wierzy w atak ze wschodu" i chce uniknąć prowokowania konfliktu ze Związkiem Radzieckim. Dyplomatyczny korespondent koncernu Scrips Howard, Denny, nie widzi w Europie „entuzjastów układów".

Trudnością, komplikującą kalendarz ratyfikacji, ustalony przez Achesona, była uchwała Bundesratu (Izby Wyższej parlamentu w Bonn), stwierdzająca, że ratyfikacja „układu ogólnego" i układu o armii europejskiej nie może nabrać mocy prawnej bez zgody Izby Wyższej, która będzie te układy omawiać szczegółowo. Ponadto Izba Wyższa postanowiła przystąpić do omówienia układu dopiero po zajęciu stanowiska przez Bundestag (Izba Niższa parlamentu w Bonn) i po orzeczeniu Trybunału Najwyższego, czy „układ ogólny" nie jest sprzeczny z konstytucją.

Uchwała Bundesratu, aczkolwiek mająca tylko znaczenie formalne, bowiem większość w Izbie Wyższej należy do prawicowych socjalistów, którzy pragną wyzyskać niezadowolenie mas dla swoich interesów, poważnie pokrzyżowała szyki Adenauerowi. Pragnął on przeprowadzić ratyfikację jedynie w Izbie Niższej, w Bundestagu, w którym koalicja rządowa ma większość. Decyzja Bundesratu opóźnia w znacznym stopniu terminy, na których tak zależało Achesonowi.

Ale nie kłopoty parlamentarne, związane ze sprawą ratyfikacji, są głównym powodem kłopotów Achesona w Niemczech. Powodem głównym jest wzrastająca fala nacisku opinii publicznej przeciwko amerykańsko-hitlerowskiemu spiskowi, utrwalającemu rozbicie Niemiec i wciągającemu Trizonię do paktu atlantyckiego drogą współuczestnictwa w t. zw. „armii europejskiej".

Dzień po dniu nadchodzą informacje o kolejnych konferencjach delegatów partii socjaldemokratycznej w Trizonii, na których podejmowane są uchwały, piętnujące politykę Adenauera, wzywające kierownictwo partyjne do zajęcia wyraźnego stanowiska wobec polityki Adenauera i zorganizowania referendum w sprawie „układu ogólnego". Szeregowi członkowie partii naciskają na prawicowe kierownictwo partii i centrali związkowej, zmierzające do zdławienia oporu mas przeciwko układowi.

Prawicowe kierownictwo SPD robi wszystko, by okłamać masy komedią opozycji. „Opozycja" ta idzie na rękę Adenauerowi i Amerykanom, którzy pragną oddać rewizjonistom i szowinistom z Trizonii pierwsze skrzypce w dziedzinie przygotowań wojennych w Europie zachodniej. Przytłaczająca większość społeczeństwa zachodnio-niemieckiego natomiast dąży do zjednoczenia ojczyzny w warunkach pokojowych, do zabezpieczenia pokojowego rozwoju zjednoczonych, demokratycznych Niemiec.

Adenauer spotkał się nawet ze sprzeciwami wśród polityków partii koalicji rządowej, w tej liczbie we własnej partii chadeckiej. Niektórzy politycy żądają powolniejszej procedury ratyfikowania „układu ogólnego". Jeden z polityków FDP (t. zw. Wolna Partia Niemiec) Pfleiderer zażądał podjęcia przez Bonn inicjatywy w celu spowodowania czterostronnych rozmów na temat zjednoczenia Niemiec. Inni wpływowi członkowie partii FDP wysuwają postulat, by Bundestag nie podejmował żadnej decyzji w sprawie „układu ogólnego" przed wyborami w USA i po zajęciu stanowiska przez parlament francuski. (Rzecz znamienna: parlamenty francuski i brytyjski postanowiły z kolei ratyfikować „układ ogólny" dopiero po zatwierdzeniu go przez Bundestag w Bonn).

Jednym słowem, członkowie koalicji atlantyckiej w obawie przed sądem swych narodów, nie chcąc brać odpowiedzialności za dokonanie pierwszego kroku na drodze prawnego utrwalania „układu ogólnego", oglądają się wzajemnie na siebie. Wbrew Achesonowi nie śpieszą się. Kierownictwo Labour Party ze względu na opinię swoich wyborców ogłosiło, że będzie głosować przeciwko ratyfikacji „układu ogólnego", jeśli najpierw nie odbędą się wybory powszechne, przeprowadzone w Trizonii pod hasłem: za czy przeciw „układowi ogólnemu" i za czy przeciw traktatowi w sprawie „armii europejskiej".

Nie polepszył sytuacji objazd stolic zachodniej Europy, dokonany w ubiegłych tygodniach przez Achesona. Na konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych w Londynie rozdźwięki między rządami USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie „układu ogólnego", a właściwie powiedzieć by należało, w sprawie taktyki przeprowadzania jego ratyfikacji, ujawniły się z całą jaskrawością.

Jeszcze raz okazało się, że jak pisze „US News and World Report", „Stany Zjednoczone nie mogą przejść do porządku dziennego nad opinią europejską, domagającą się rozmów z rządem ZSRR".

Siła europejskiej opinii publicznej jest czynnikiem, z którym musi się liczyć imperializm amerykański. Obecna sytuacja nakazuje więc wszystkim obrońcom pokoju wzmóc jeszcze bardziej walkę przeciwko montowaniu spisku amerykańsko-hitlerowskiego, przeciwko pokojowi świata. Zagadnienie niemieckie będzie ważnym punktem obrad Kongresu Narodów.

W. Z.

Naród albański piętnuje próby odrodzenia faszyzmu w Niemczech zachodnich

TIRANA (PAP). Albańska Agencja Telegraficzna ogłosiła oświadczenie rządu Albańskiej Republiki Ludowej, złożone w związku z podpisaniem w Bonn tzw. „układu ogólnego", a w Paryżu układu o „armii europejskiej". W związku z podpisaniem wyżej wspomnianych układów, rząd Albańskiej Republiki Ludowej wyrażając jednomyślną opinię narodu albańskiego, oświadcza m. in.:

Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, wbrew zobowiązaniom międzynarodowym, przeszkadzają i systematycznie sabotują sprawę zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz sprawę słusznego i szybkiego uregulowania problemu niemieckiego. Próby te stają się jeszcze bardziej oczywiste w związku z podpisaniem „układu ogólnego", układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" i „armii europejskiej".

Układy boński i paryski są sprzeczne z interesami miłujących pokój narodów i stanowią poważne niebezpieczeństwo dla pokoju powszechnego.

Rząd Albańskiej Republiki Ludowej w imieniu całego narodu albańskiego wyraża głębokie oburzenie z powodu postępowania imperialistów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, którzy odradzają reżim faszystowski w Niemczech zachodnich i dają władzę odwetowcom niemieckim, w szybkim tempie wskrzeszając agresywny militaryzm niemiecki i armię niemiecką ze zbrodniczymi generałami hitlerowskimi na czele, oraz którzy przekształcają Niemcy zachodnie w bazę wojny i agresji przeciwko pragnącym pokoju narodom Europy.

Rząd Albańskiej Republiki Ludowej zdecydowanie popiera propozycje rządu ZSRR w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i uważa, że tylko te propozycje całkowicie i słusznie rozwiązują problem niemiecki, że tylko one zmierzają do utworzenia wolnych, niezawisłych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Rząd Albańskiej Republiki Ludowej i naród albański ze wszystkich sił walczyć będą o zachowanie pokoju i swej niezawisłości narodowej, przeciwko wszelkim próbom i intrygom wrogów narodów, demokracji i pokoju, przeciwko amerykańsko - angielskim imperialistycznym podżegaczom wojennym i ich satelitom.

Aktywiści CRS omówili zadania spółdzielczości w umocnieniu spójni między miastem i wsią

WARSZAWA (PAP). 10 bm. odbyła się w Warszawie krajowa narada aktywu Centralnego i wojewódzkiego Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". W naradzie uczestniczyli m. in.: członek Rady Państwa i prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej — dr Henryk Kołodziejski, minister Handlu Wewnętrznego — Dietrich oraz przedstawiciel KC PZPR — Kozdra.

Głównym tematem narady było omówienie zadań, jakie w świetle wytycznych VII Plenum KC PZPR stoją obecnie przed rolniczą spółdzielczością zbytu i zaopatrzenia.

7. IX — 14. IX Tydzień Walki z Faszyzmem

PRAGA (PAP). W Pradze w dniu 9 lipca odbyła się konferencja prasowa dziennikarzy czechosłowackich i zagranicznych z członkami prezydium Międzynarodowego Związku Bojowników Antyfaszystowskich (FIR).

Na konferencji podano do wiadomości że prezydium FIR postanowiło podjąć szeroką kampanię, w wyniku której wszyscy bojownicy antyfaszystowscy na całym świecie przeciwstawią się ratyfikacji tzw. „układu ogólnego" i wystąpią do walki przeciwko wszelkim formom faszyzmu.

W czasie tej kampanii zorganizowany zostanie w dniach 7—14 września br. Międzynarodowy Tydzień Walki z Faszyzmem.

Dania — bazą wojsk USA

SZTOKHOLM (PAP). Jak donosi prasa duńska, a w szczególności reakcyjny dziennik „Politiken" generał Ridgway w czasie swego pobytu w Danii wymusił zgodę rządu duńskiego na stacjonowanie na terytorium duńskim wojsk bloku północno atlantyckiego.

Z ogólnokrajowej narady aktywu przemysłu włókienniczego

Poważne źródła rezerw

Pomimo znacznego wzrostu produkcji w maju i w czerwcu, wzrostu, który np. w przędzalniach średnioprzędnych wyniósł 3,8 proc., w cienkoprzędnych 5,2 proc., a w tkalniach 3,6 proc. — przemysł bawełniany zamknął bilans pierwszego półrocza poważnymi niedoborami, sięgającymi wielu milionów metrów tkanin. I tak: przędzalnie cienkoprzędne zrealizowały zaplanowane zadania w 98,7 proc., przędzalnie średnioprzędne w 94,1 proc., tkalnie w 93,1 proc. W konsekwencji plan w tkaninach gotowych wykonany został zaledwie w 94,8 proc.

Na niewykonanie zadań pierwszego półrocza przez branżę bawełnianą złożyło się wiele przyczyn, ale dopiero dzięki wskazaniom VII Plenum KC PZPR stały się one dla kierownictwa przemysłu, dla Centralnego Zarządu w pełni zrozumiałe, rozpoznane zostały ich źródła.

Dwie, niewątpliwie najważniejsze, przyczyny — to niepełne wykorzystanie mocy produkcyjnej naszego parku maszynowego i niedostateczne wykorzystanie rezerw, tkwiących w zatrudnionych w przemyśle i w poszczególnych zakładach kadrach.

Nie jest już przecież dzisiaj tajemnicą, że niepełny stan zatrudnienia w którymś z zakładów nie odgrywa decydującej roli w niewykonaniu planów. Oto na przykład ZPB im. Sawickiej, posiadające tylko 92,7 proc. przewidzianego zatrudnienia, zrealizowały plan wartościowy w 107,2 proc., natomiast Zduńsko-Wolskie ZPB przy 104 proc. zatrudnienia w grupie robotników produkcyjnych uzyskały zaledwie 97,8 proc.

O czym świadczy ten przykład, a podobnych można by przytoczyć wiele? Przede wszystkim o tym, iż nie posiadając pełnego stanu załogi, można poprzez odpowiednią mobilizację i właściwą organizację pracy, wykonywać plany nawet ze znaczną nadwyżką i przeciwnie — przy pełnym stanie zatrudnienia, a na skutek braków i błędów, na skutek niewłaściwego postępowania kierownictwa i złej organizacji, nie realizować ich.

O niepełnym wykorzystaniu mocy produkcyjnej parku maszynowego mówią najlepiej bardzo wysokie wskaźniki, dotyczące postojów organizacyjnych, postojów, które w prawidłowo zorganizowanych przedsiębiorstwach nie powinny w ogóle mieć miejsca. Tymczasem w przemyśle bawełnianym wynoszą one: w przędzalniach cienkoprzędnych — 3,85 proc., w przędzalniach średnioprzędnych — 6,16 proc., w odpadkowych — 4,84 proc., a w tkalniach aż 8,78 proc.

Porównując procenty, dotyczące ilości postojów organizacyjnych z wskaźnikami wykonania planów produkcyjnych, łatwo dojdziemy do przekonania, że nawet niepełna ich likwidacja wystarczyłaby do zabezpieczenia realizacji zaplanowanych zadań.

Skąd się biorą postoje organizacyjne i czym są one w większości wypadków spowodowane? Powstają one z powodu niepełnego stanu zatrudnienia (co jednak, jak to sami już udowodnione, nie posiada decydującego wpływu na wykonanie zadań produkcyjnych), z powodu częstej niedbałości obsługi przy krosnach czy maszynach przędzalniczych w czasie pracy, a więc niedostatecznej dyscypliny, powstają także na skutek złej organizacji pracy oraz niedostatecznego zaopatrzenia w surowiec.

Trudnościom, wywołanym brakiem obsługi i niepełnym stanem zatrudnienia można łatwo zapobiec, a to choćby drogą podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników, drogą intensywnego doszkalania załogi oraz przez rozwijanie ruchu wielowarsztatowego i zespołowych metod pracy. Są jednak, niestety, w naszym przemyśle zakłady, które niedostatecznie dbają o podnoszenie kwalifikacji zawodowych robotników i nie tylko że nie rozwijają ruchu wielowarsztatowego, ale go nawet wstecz. Należą do nich Pieszyckie ZPB, ZPB im. Dąbrowszczaków w Bielawie, ZPB im. Batalionów Chłopskich w Dzierżoniowie, ZPB im. I Dywizji i ZPB im. Kunickiego w Łodzi.

Drugą z kolei przyczyną nadmiernej ilości postojów organizacyjnych jest niedostateczna w wielu zakładach dyscyplina pracy. Na przykład ZPB im. Harnama wykazuje aż 4,33 proc. nieusprawiedliwionej nieobecności, Głuszyckie ZPB — 3,1 proc., a Łódzka Tkalnia — 2,8 proc. Z tych to właśnie powodów same tylko tkalnie przemysłu bawełnianego straciły w ciągu I półrocza produkcję, stanowiącą 2,4 proc. planu. Podniesienie socjalistycznej dyscypliny drogą systematycznej akcji uświadamiającej, która by wykazywała nieusprawiedliwionym pracownikom straty, jakie ponosi przez nich zakład, gospodarka narodowa i oni sami, przyczynić się powinno do poprawy sytuacji na tym odcinku.

Następną z kolei przyczyną postojów organizacyjnych są postoje, spowodowane złym zaopatrzeniem w surowce i materiały pomocnicze z powodu niewłaściwej synchronizacji poszczególnych ogniw produkcyjnych wewnątrz zakładu i nieterminowego zaopatrzenia z zewnątrz. Postoje te mogą być usunięte tylko poprzez usprawnienie stanu organizacyjnego i do tego też winny dążyć wszystkie kierownictwa techniczne i administracyjne. Sprawom tym muszą poświęcić specjalną uwagę odpowiednie działy Centralnego Zarządu.

Wszyscy musimy sobie zdawać sprawę z tego, że samo tylko zmniejszenie ilości postojów organizacyjnych daje nam już pełną gwarancję wykonania zadań II półrocza. Błędem byłoby jednak, walcząc o likwidację postojów, nie szukać innych rezerw, których przemysł bawełniany posiada jeszcze bardzo wiele. Należy do nich przede wszystkim niepełne wykorzystanie obrotów maszyn w przędzalniach cienkoprzędnych i średnioprzędnych oraz zbyt niska wydajność, wynosząca w tkalniach 90,1 proc., w przędzalniach cienkoprzędnych — 96,6 proc., a w średnioprzędnych — 96,3 procent.

Kierując się wskazaniami i nauką VII Plenum KC PZPR i wytycznymi ogólnokrajowej narady aktywu przemysłu włókienniczego, wprowadzając je codziennie w życie, szukając nowych dróg i nowych metod pracy, likwidując spostrzeżone niedomagania wszelkimi sposobami, podnosząc na wyższy poziom organizację pracy wewnątrz zakładów i w Centralnym Zarządzie, wypełnimy z honorem nałożone na przemysł bawełniany obowiązki, oddamy zaciągnięty wobec klasy robotniczej i partii dług w postaci brakujących metrów tkanin, przyczyniając się tym samym do umocnienia spójni miasta ze wsią.

L. KUBOSZEK
dyr. nacz. CZPB

Uprzemysłowienie kraju utrwala i rozszerza zdobycze mas chłopskich

— „Co dzień rano i wieczorem staje mi w oczach widmo jeszcze gorszego niedostatku, a może śmierci głodowej na tej samej ziemi, która zdołała mnie wychować, lecz nie pozwoli mi żyć... My, nędzarni chłopi spod słomianych strzech, wyciągamy do Was ręce i błagamy, przybądźcie nam z pomocą, wyrwijcie nas z niewoli, gdyż my również chcemy żyć, pracować i korzystać z owoców pracy".

Rozpaczliwe wołanie o ratunek bije z tych słów, kreślonych zgrabiałą ręką chłopską w pamiętniku Nr 8 z przedwojennej książki — „Pamiętniki chłopów".

Czy wieś mogła się spodziewać pomocy od zgrai żarłocznych eksploatatorów, rządzących wówczas Polską?

Dopiero w Polsce Ludowej spełniły się gorące pragnienia chłopa, zawarte we wspomnianej wypowiedzi w pamiętniku: „Chcemy żyć, pracować i korzystać z owoców pracy". Towarzysz Bierut powiedział na VII Plenum KC: „Po raz pierwszy chłop w Polsce uwolnił się dzięki sojuszowi z klasą robotniczą z jarzma obszarnika i kułaka, pozbył się na zawsze „pana", stał się pełnoprawnym współgospodarzem swego kraju, przestał żyć w nędzy i głodzie, dźwignął się i odetchnął pełną piersią".

Rozwinięty i nieustannie rozwijany nadal przemysł — główne źródło wzrostu dobrobytu wsi. Zgodnie ze wskazaniami VII Plenum walczymy o umocnienie spójni między miastem a wsią, co oznacza dalszą walkę o uprzemysłowienie kraju. O rozwoju wsi dzięki uprzemysłowieniu mówią fakty i one są dowodem tego, co uprzemysłowienie daje wsi.

Pomoc produkcyjna dla pracującego chłopstwa

Jeżeli spojrzymy na pola, zajrzymy do gospodarstw — to zobaczymy, że mechanizacja na wsi nieustannie rośnie. Towarzysz Bierut powiedział: „Zadaniem przemysłu w stosunku do rolnictwa jest według określenia towarzysza Stalina „uprzemysłowienie rolnictwa", tzn., wniesienie do rozproszkowanej dziś, drobnotowarowej, indywidualnej gospodarki chłopskiej nowej techniki, nowych środków produkcji, nowych metod uprawy, nowej organizacji pracy"...

Maszyny coraz bardziej wypierają prymitywne narzędzia rolnicze, czyniąc pracę lżejszą i bardziej wydajną. Tysiące siewników zbożowych, młocarń samoczynnych, snopowiązałek, żniwiarek, kosiarek, kopaczek do ziemniaków dostarcza przemysł wsi. 35 tys. traktorów (w przeliczeniu na 15-konne) pracuje na naszych polach. Nawozy sztuczne są dziś powszechnie stosowane na wsi. Przed wojną z nawozów sztucznych korzystali w 84 proc. obszarnicy, a resztę zagarniali kułacy. Dziś wieś otrzymuje 3 razy więcej nawozów sztucznych niż przed wojną; korzysta z nich przede wszystkim mało- i średniorolny chłop.

Wieś pracująca, otrzymując pomoc produkcyjną w postaci maszyn, nawozów sztucznych i innych środków technicznych, ma możność podniesienia wydajności w rolnictwie, a więc podwyższenia swoich dochodów. „Wzrost wydajności z ha, to wzrost dobrobytu samych chłopów, polepszenie warunków zaopatrzenia samej ludności, przyśpieszenie uprzemysłowienia kraju, to wzrost sił państwa i całego narodu" — powiedział towarzysz Bierut. Pragnie tego cały naród, a zwłaszcza chłopi, którzy, jak stwierdził towarzysz Bierut, „są najbardziej zainteresowani w przejściu od swych starych i prymitywnych narzędzi, od starych uciążliwych i mało wydajnych metod pracy i gospodarowania — do nowej techniki, do nowych maszyn i narzędzi, do wysoko wydajnych sposobów gospodarowania".

Uprzemysłowienie stwarza właśnie warunki dla stosowania coraz wydajniejszych sposobów gospodarowania, podniesienia plonów i rozwijania hodowli, a także warunki dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Dopiero całkowite zwycięstwo spółdzielczości doprowadzi do ostatecznego zlikwidowania zacofania wsi, ostatecznego usunięcia dysproporcji między rozwojem rolnictwa a przemysłu, do osiągnięcia pełnego dobrobytu wsi. Tak więc uprzemysłowienie Polski oznacza pomoc produkcyjną dla pracującego chłopa, gospodarującego indywidualnie i zespołowo, oznacza stworzenie warunków zbudowania socjalizmu na wsi.

Oczywiście, przemysł nasz nie zaspokaja jeszcze w pełni potrzeb produkcyjnych wsi. Obok produkowanych w kraju ciągników i maszyn rolniczych widzimy na naszych polach maszyny importowane ze Związku Radzieckiego czy z Czechosłowacji. Ale wszystko to nie wystarcza, nie zaspokaja naszych olbrzymich potrzeb w tej dziedzinie. Toteż musimy nieustannie wzmagać nasze wysiłki, aby produkować coraz więcej, aby coraz lepiej zaopatrywać wieś w nowoczesne środki produkcji.

Zniknęła zmora „zbędnych ludzi"

Przed wojną, przy znacznie liczniejszej niż obecnie ludności, pracowało poza rolnictwem zaledwie 2.700.000 osób. A w bieżącym roku, dzięki wzrastającemu tempu uprzemysłowienia, pracuje już 2 razy tyle, a więc 5.400.000 osób. Ci nowi ludzie, którzy przychodzą na nasze wielkie budowy, do kopalń, hut, fabryk, do zakładów przemysłowych, na budowy dróg, kolei, zapór wodnych, to przecież w przeważającej części dzieci mało i średniorolnych chłopów, a także sami właściciele gospodarstw rolnych i tacy, którzy już z gospodarstw wyszli, ale związani są ze wsią rodziną. A więc ci nowi robotnicy nie tylko odciążają małe gospodarstwa od nadmiaru ludzi, ale przynoszą gotówkę dla gospodarstw rolnych. Pieniądze idą na wieś, podnoszą dobrobyt setek tysięcy rodzin małorolnych jak również średniorolnych.

Zapytajcie kogokolwiek na wsi, czy są tam „ludzie zbędni". Ten przed wojną ostry problem przestał, m. in. dzięki uprzemysłowieniu, faktycznie istnieć. Trzeba nam coraz więcej ludzi do naszych ośrodków przemysłowych. Tak więc widzimy, że uprzemysłowienie oznacza pracę dla wsi, oznacza źródło dochodów dla pracującej ludności wiejskiej. Należy jednak stwierdzić, że są jeszcze chłopi, którzy mają wewnętrzne opory przed pracą w przemyśle. W odległych od ośrodków przemysłowych wsiach często na małych gospodarstwach rolnych siedzi jeszcze zbyt wiele ludzi. Czeka na nich praca w mieście. Przełamanie przez chłopów ociągania się przed pracą w przemyśle przyniesie przede wszystkim korzyść im samym, a także gospodarce naszego państwa, całemu narodowi.

Przypomnijmy sobie również, jak to przed wojną chłop, wyjeżdżając z produktami rolnymi do miasta, nigdy nie wiedział, czy znajdzie na nie nabywcę. Jakże często trzeba było wracać z pełnym wozem. Mały był bowiem rynek zbytu w mieście, mała siła nabywcza ludności trapionej przez bezrobocie i redukcje. Masy bezrobotnych oraz robotników o głodowych zarobkach nie mogły sobie pozwolić na kupno najniezbędniejszych artykułów żywnościowych. I właśnie w braku szerokiego rynku zbytu dla produktów rolnych w okresie przedwojennym — należy szukać jednej z przyczyn ówczesnej nędzy wsi.

Chłopi wypełnią swe obowiązki wobec narodu

Ale to jeszcze nie wszystko. Rozwijającemu się przemysłowi są potrzebne surowce rolnicze. Wysoko opłacalne uprawy kontraktowe, prowadzone przez wieś, mają zagwarantowany odbiór. Tak więc uprzemysłowienie oznacza dla wsi nieograniczony rynek zbytu dla produktów i surowców rolnych.

Są na wsi wrogie elementy, przede wszystkim kułacy, którzy chcieliby wykorzystać trudności, wynikłe z nadmiernej dysproporcji między rozwojem przemysłu a rolnictwa.

Usiłują oni wywołać gorączkę spekulacyjną i podważyć spójnię gospodarczą miasta ze wsią, ze szkodą dla klasy robotniczej, chłopów pracujących i państwa. Wprowadzenie dostaw obowiązkowych, częściowa reglamentacja, wprowadzenie cen komercyjnych — oto w jaki sposób państwo ludowe udaremnia knowania kułackie.

Patriotycznym stosunkiem do sprawy dostaw mało i średniorolni chłopi dali dowód zrozumienia interesów własnych i interesów ogólnonarodowych, wykazali gotowość świadczenia, wzorem klasy robotniczej, na rzecz uprzemysłowienia kraju, budowy jego potęgi gospodarczej, a więc utrwalenia niepodległości Polski, wzmocnienia obronności naszej ojczyzny, scementowania sojuszu robotniczo - chłopskiego — podstawowej siły frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.

Jeżeli autor pamiętnika Nr 8 żyje, to niewątpliwie bardzo dobrze widzi i odczuwa na własnym przykładzie, jak rośnie i rozwija się wieś polska dzięki uprzemysłowieniu. I niewątpliwie, bez względu na to, czy gospodarzy indywidualnie, czy jest w spółdzielni produkcyjnej, podwaja teraz swoje wysiłki aby podnieść produkcję roślinną i hodowlaną, aby wypełnić w terminie swe obowiązki wobec klasy robotniczej i narodu, aby zacieśniać spójnię ekonomiczną między miastem i wsią.

B. TROŃSKI

Przodownicy współzawodnictwa przedzlotowego



Niewiele już dni dzieli nas od Zlotu Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej. Młodzież łódzka nieustannie zwiększa swe wysiłki w walce o pełną realizację zadań produkcyjnych.

Zatrudniony w przędzalni ZPW im Barlickiego zespół śrubownika, ZMP-owca Kudlińskiego wysunął się na czoło w realizacji zobowiązań przedzlotowych. Kudliński oraz przykręcaczka Matuszewska wybrani zostali delegatami na Zlot.

Usprawnienie racjonalizatorskie zwiększyło produkcję o 70 proc.

Nasi racjonalizatorzy i nowatorzy, jeżeli tylko ich praca postawiona jest na właściwym poziomie, posiadają olbrzymie możliwości, by poprzez usprawnienie parku maszynowego wzmóc jego wydajność. Najlepiej przekonała się o tym załoga ZPDz im. Wojska Polskiego.

W roku bieżącym przed zakładami tymi, podobnie jak i przed całym przemysłem dziewiarskim, stanęło niełatwe zadanie dalszego i to wysokiego zwiększenia produkcji. Gwarancją tego było przejście w szwalni na nowy system



Główny mechanik ZPDz im. Wojska Polskiego, Zbigniew Płonka oraz majster Jan Suski przy skonstruowanej wraz z głównym inżynierem Antonim Rosiakiem taśmie transportowej.

pracy, system potokowy. Ale trudności, jakie się w związku z tym wyłaniały, wydawały się nie do pokonania. Przede wszystkim nie posiadano koniecznych taśm i transporterów, a poza tym trzeba było dokonać przeróbki starych stołów szwalniczych. Jak wykazały wstępne obliczenia, same tylko transportery kosztowałyby ponad 370 tys. zł, a na ich dostawę trzeba by niewątpliwie czekać wiele miesięcy. Co robić? Oto pytanie, które nurtowało nie tylko kierownictwo zakładów, ale i większość załogi.

Z pomocą przyszło zakładom trzech przodujących racjonalizatorów, byłych robotników, awansowanych w Polsce Ludowej na kierownicze stanowiska. Byli to — główny inżynier — tow. Rosiak, główny mechanik — tow. Płonka i majster szwalni — Suski. Postanowili oni nie tylko przerobić stare stoły, ale i wykonać potrzebne taśmy.

— Zaczęły się dni gorączkowej pracy — opowiada tow. Płonka. — Trudności piętrzyły się, ale myśmy nie rezygnowali nawet wtedy, kiedy po zainstalowaniu pierwszej taśmy okazało się, że nie zdaje ona egzaminu. Przedyskutowaliśmy całą sprawę jeszcze raz, na zebraniu klubu racjonalizatorów i to w gronie bardzo licznym (aż 40 osób). Przyjmowaliśmy wszystkie uwagi i spostrzeżenia nie mówiąc już o słowach zachęty, które dodawały nam bodźca do dalszej pracy.

— Przystąpiliśmy do ponownych prób, wprowadzając do pierwszego pomysłu daleko idące poprawki. Cała robota odbywała się w godzinach nocnych, aby w dzień nie hamować produkcji. Pot występował nam na twarze, a ręce drżały ze zdenerwowania, kiedy uruchamialiśmy przerobioną już taśmę transportową. Próba wypadła pomyślnie.

— Ale też zaraz wyłoniła się nowa trudność. Oto część szwaczek nie obeznanych i nie przywykłych do potoku nie chciała pracować nowym systemem. Opory te jednak dzięki pracy uświadamiającej zostały szybko przezwyciężone.

Przysłuchująca się rozmowie majster szwalni — Gawrońska dodaje z uśmiechem: — Teraz szwaczki ani myślą robić po staremu, a kiedy się zdarzy, że na skutek jakiegoś uszkodzenia taśma zatrzyma się, to wszystkie podnoszą ogromny hałas, aby ją szybko zreperować, bo bez taśmy nie chcą już pracować.

Obecnie w ZPDz im. Wojska Polskiego czynne są już trzy taśmy, a całe ich urządzenia wykonane zostały pod kierownictwem trzech racjonalizatorów ze starych części i złomu. Zakład uzyskał poważne oszczędności, nowatorzy otrzymali premię w wysokości 9.000 zł a co najważniejsze, iż nowe taśmy nie tylko, że zajmują o wiele mniej miejsca od starych, importowanych z zagranicy, ale są również znacznie wydajniejsze. Lepiej się przy nich pracuje szwaczkom, mają lepszą widoczność, a ich produkcja wzrosła o prawie 70 proc. Równocześnie z tym podniosły się zarobki robotnic.

Sala I, która poprzednio nie wykonywała swych zadań produkcyjnych, realizuje je obecnie w 105 proc., dzięki czemu też zakłady odniosły piękny sukces, wykonując plan za pierwsze półrocze 1952 r. na 7 dni przed terminem.

E. SZCZEPANIAK

Droga do dobrobytu

W pociągu, jadącym z Łodzi do Wrocławia, rozbrzmiewają dźwięki ochoczej muzyki i słowa pieśni ludowych. 350-osobowa wycieczka chłopów z województwa łódzkiego udaje się do województwa wrocławskiego, ażeby zapoznać się tam z gospodarką spółdzielni produkcyjnych.

W jednym z przedziałów siedzi, pogrążony głęboko w myślach, Adolf Łukasiewicz, małorolny chłop z gromady Jamno, w powiecie łowickim. Gdy w gromadzie dowiedziano się, że ma on z wycieczką jechać na Ziemie Zachodnie, aby zwiedzić spółdzielnie produkcyjne, sąsiedzi, zwłaszcza bogatsi, odradzali mu wyjazd, przytaczając różne brednie i plotki.

Wrogie plotki dochodziły też do chłopów z innych gromad, więc wszyscy z niecierpliwością wyczekiwali tej chwili, kiedy znajdą się na terenie województwa wrocławskiego.

Gdy pociąg minął Krotoszyn, wszyscy stanęli w oknach. Od Krotoszyna do samego Wrocławia ziemia jest starannie uprawiana i widać, że wydaje piękne plony. Przeważają łany pszenicy i plantacje buraka cukrowego. Pola są tu rozleglejsze niż w naszym województwie i mniej zachwaszczone. Często zasiewy jednego gatunku zboża ciągną się na przestrzeni kilku kilometrów, co wskazuje, że są to grunty spółdzielni produkcyjnych.

* * *

Autobus z 50-osobową grupą chłopów z powiatu sieradzkiego zatrzymał się przed dużym, białym budynkiem w gromadzie Braszowice, powiatu Ząbkowice. Mieści się tu biuro spółdzielni produkcyjnej „Pokój". Wszyscy przybyli spodziewali się tu owacyjnego przyjęcia przez spółdzielców, a tu nikogo nie widać. Śmielsi sami otworzyli bramę i weszli na dziedziniec, pozostali poszli za nimi. Wnet też co ciekawsi poczęli zaglądać do chlewni, obór i stajni.

Dopiero tutaj spotkali się z członkami spółdzielni produkcyjnej, którzy serdecznie powitali uczestników wycieczki. Pokazali im wszystko, co tylko chcieli obejrzeć, a więc trzodę chlewną, bydło i konie. Otworzyli spichrz z obfitymi zapasami pszenicy, żyta, owsa, pokazali, że w stodole jest jeszcze dużo siana, koniczyny i innej paszy. Chłopi z ciekawością oglądali różne maszyny rolnicze. Wszystkim bardzo przypadła do gustu gospodarka spółdzielni, prosili więc spółdzielców, ażeby opowiedzieli im, w jaki sposób doszli do tak wspaniałych wyników.

— Ja w gromadzie tej mieszkam już od 1945 roku — rozpoczął opowiadanie Jan Gadziński. — Przybyłem tu jako repatriant zza Bugu. Ziemi mogłem wziąć, ile tylko zdołam obrobić. Przez szereg lat gospodarowałem indywidualnie. Szybko dorobiłem się dwóch koni, kilku sztuk bydła i trzody chlewnej. W roku 1949 dojrzała u nas myśl założenia spółdzielni produkcyjnej. Chłopi po zapoznaniu się ze statutami oraz po rozpatrzeniu korzyści, które daje wspólna gospodarka, im oraz państwu — utworzyli Rolniczy Zespół Spółdzielczy.

Nie łatwo to przyszło. Byli na wsi i tacy, którym nie odpowiadała spółdzielnia. Aby nie dopuścić do jej powstania, straszyli innych, że w spółdzielni będzie im się źle działo. Mimo to spółdzielnia została zorganizowana i zaczęto gospodarzyć zespołowo.

Po niedługim czasie chłopi, gospodarujący indywidualnie, widząc sprawną pracę spółdzielców oraz ich osiągnięcia, poczęli domagać się, by przyjęto ich do spółdzielni. A osiągnięcia te są poważne. Spółdzielnia w Braszowicach posiada 278 ha gruntów, utrzymuje 20 pięknych i silnych koni, 40 sztuk trzody chlewnej, 36 sztuk bydła rogatego oraz prowadzi rozwiniętą hodowlę drobiu. Wiele inwentarza posiadają też spółdzielcy na działkach przyzagrodowych. Np. Gadziński hoduje 2 krowy i jałówkę, 4 świnie i wiele sztuk drobiu.

Józef Rak do dziś nie może sobie darować, że przez długi czas po założeniu spółdzielni dawał posłuch wrogim podszeptom o niej. Teraz Rak jest przodownikiem pracy w grupie polowej. Drugim przodownikiem pracy jest Jan Rokos. W ubiegłym roku przepracował ponad 400 dniówek, a dniówka wyniosła 19 zł w naturaliach i gotówce, nie wliczając słomy i paszy dla bydła oraz dla trzody chlewnej, zbieranych przez spółdzielców bez ograniczeń. Tego roku dniówka obrachunkowa będzie już znacznie wyższa, gdyż zwiększyło się pogłowie bydła i trzody chlewnej, obficie też zapowiadają się zbiory zbóż, okopowych, a zwłaszcza buraków cukrowych.

Na oglądaniu dorobku spółdzielni i prowadzeniu ciekawych rozmów z jej członkami upłynęło kilka godzin. Nadeszła pora obiadowa. Wycieczkowicze poczęli się żegnać ze spółdzielcami, mając zamiar zjeść obiad w Ząbkowicach. Lecz przewodniczący spółdzielni oznajmił wesoło, że nie puści ich głodnych.

— Skąd weźmiecie jedzenia dla 50 osób? — zapytał Józef Chmielewski z Unikowa.

— Żeby was było 10 razy więcej, też nikt głodny by od nas nie wyszedł — odpowiedział mu z dumą przewodniczący. Dopiero po smacznym i obfitym posiłku wycieczka ruszyła w dalszą drogę, aby zwiedzić inne spółdzielnie produkcyjne. Żegnając wycieczkowiczów, Jan Gadziński i inni spółdzielcy życzyli im z serca, ażeby jak najrychlej zorganizowali spółdzielnie w swych gromadach.

— Nie ustaniemy w walce o nowe życie wsi — odpowiadali na to wycieczkowicze. Gdy zasiedli już w autobusie, Stefan Wardęga, średniorolny chłop z gminy Złoczew, rzekł: — „Po powrocie do gromady, rozprawię się z tymi łotrami, co nas tak długo tumanili wrogimi plotkami o spółdzielniach produkcyjnych. Muszę zorganizować w mojej wsi takie życie, jakie widziałem w tej spółdzielni produkcyjnej".

S. LEWANDOWSKI

Zwycięska próba

Część załogi Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych była zapewne zdziwiona, czemu to akurat Władkę Stanek młodzież wybrała jako delegata na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Dlaczego np. nie Zofię Rozwadowską, wielokrotną przodownicę pracy, która jako szlifierz, stale przekracza normy? Stanek przecież jeszcze przed paru miesiącami uzyskiwała zaledwie 43 proc. normy...

* * *

Władysława Stanek po ukończeniu Szkoły Przysposobienia Przemysłowego zaczęła pracować w przemyśle. Pierwszy okres pracy zawodowej dla nikogo nie jest łatwy. Stanek była jednak pełna zapału, rozumiała, że państwo dało jej wiedzę, dobry zawód, że wobec tego ona swoją wydajną pracą winna spłacić dług, który zaciągnęła wobec ludowej ojczyzny. Władka wykonywała już 100, a nawet więcej procent normy. I właśnie wtedy, kiedy jej wysiłki spotkały się z zamierzonym celem, kiedy zaczęła przekraczać normy — nastąpiło załamanie.

A było to tak:

Władka ma starszą siostrę, którą bardzo kocha. I nagle niespodziewany list, właśnie od siostry: „Przyjeżdżaj, jestem bardzo chora, chcę, abyś była przy mnie. Jestem sama". Władka zwróciła się z prośbą do kierownika o zwolnienie na dwa, trzy dni, z tym, że po powrocie nadrobi straty wywołane nieobecnością. Kierownik nie zgodził się. Nie zgodziła się również dyrekcja. I oto stało się, że Władka wyjechała, nie uzyskawszy zgody kierownictwa zakładu. Wezwana telegraficznie — wróciła natychmiast. Wysłuchała wielu przykrych uwag. Wiedziała, że źle postąpiła, ale jednocześnie nurtował ją żal, że nikt nie okazał jej troski i zrozumienia. W dodatku dyrektor w pierwszej chwili po jej powrocie zabronił Władce pracować przy frezarce. Za karę. Ponieważ jednak w zakładzie odczuwało się brak wykwalifikowanych robotników, niebawem pozwolono jej wrócić do swojej maszyny.

Mechaniczne, bezduszne postępowanie kierownictwa w stosunku do młodej, chętnej do pracy frezerki, spowodowało u niej psychiczne załamanie, przyczyniło się do tego, że Stanek zamiast podwyższać, zaczęła zaniżać swą wydajność. I co gorsze — Stanek w dalszym ciągu pozostawała bez żadnej opieki, nikt się nią nie interesował, nikt z nią nie rozmawiał.

Dopiero Apel Zarządu Głównego ZMP, wzywający młodzież do współzawodnictwa zlotowego, obudził ją z odrętwienia. Na twarzy Władki z powrotem zakwitł uśmiech. „Wykonam swoją normę — postanowiła — Dowiodę, że źle o mnie sądzono, że nie jestem gorsza od innych. Zapomnę o tym, co było dawniej"

I Władka z całą ofiarnością zabrała się do pracy. Myślała już tylko o tym, żeby robić więcej i więcej. Słowa dotrzymała. Wykonuje teraz swoją normę w 105—106 proc.

Tak więc Czyn Zlotowy, szeroki udział młodzieży w przywrócił Władkę do dawnej „formy", dokonał w jej życiu przełomu. I to właśnie było powodem, dla którego ona, frezerka Władysława Stanek, została delegatem na Zlot.

* * *

A Zofia Rozwadowska?

Szlifierz Zofia — znana jest w zakładzie jako wzorowa pracownica. Jest aktywnym, zdyscyplinowanym członkiem ZMP. W maju wykonała swoje zadania produkcyjne w 109 proc. W maju przeżyła ważną chwilę w swoim życiu — została kandydatem na członka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Komisja współzawodnictwa, wysuwając kandydaturę Stanek, a nie Rozwadowskiej obawiała się, że może to Rozwadowską załamie, że może obniży wydajność jej pracy. Długo się nad tym zastanawiano. Postanowiono wreszcie porozmawiać z samą Rozwadowską — „wypróbować" ją. Przewodniczący Zarządu Fabrycznego ZMP, tow. Śliwicki, poprosił ją do siebie na rozmowę.

Rozwadowska była wzruszona, a jednocześnie oburzona.

„Jak mogliście — powiedziała — przypuszczać coś podobnego? Oczywiście, że delegatem na Zlot powinna zostać Stanek. Mówiliśmy przecież nie raz, że nie jest ona jeszcze wyrobiona, że łatwo się załamuje. W Czynie Zlotowym dowiodła, że stać ją jednak na duży hart woli. Uczestniczenie w Zlocie, zbliżenie się z młodzieżą silną, zahartowaną w walce z trudnościami, niewątpliwie przyczyni się do ugruntowania w niej uczuć patriotycznych, „przerobi" ją w duchu tego, co nowe i twórcze.

Uważam, że Stanek w nagrodę za swą ofiarną pracę, za to, że okazała tyle zwycięskiej woli w walce o plan — zasłużyła sobie w pełni na zaszczytną godność delegata. To będzie miało bardzo poważny wpływ na dalszy jej rozwój".

Tak więc płonne były obawy komisji współzawodnictwa. Rozwadowska nie tylko nie poczuła się urażona, ale przeciwnie, robiła wszystko, aby w czerwcu uzyskać jeszcze wyższą wydajność. Wykonywała też przeciętnie dzienną produkcję w 125 proc.

I to jest jej piękny czyn na cześć Zlotu. Tym czynem dowiodła Rozwadowska, że w pełni zasługuje na miano członka PZPR, na miano prawdziwego przodownika.

S. CZARNECKA

SPORT

Serdeczne powitanie olimpijczyków polskich w Helsinkach

(Red. Stefan Donecki telefonuje z Helsinek)

W czwartek, zgodnie z zapowiedzią, na dworzec w Helsinkach przybył o godzinie 8.40 rano, specjalny pociąg, wiozący polskich olimpijczyków. Na dworcu oczekiwali sportowców polskich przedstawiciele poselstwa polskiego, przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Fińskiej, prof. Mettinen, członkowie Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Fińskiej, przedstawiciele Komitetu Olimpijskiego oraz liczne delegacje załóg fabrycznych i zakładów pracy w Helsinkach. Kierownictwu naszej ekipy zaraz po wyjściu z wagonu wręczono piękne wiązanki kwiatów.

Powitanie naszych olimpijczyków odbyło się w niezwykle serdecznej atmosferze. Z dworca zawodnicy nasi zostali natychmiast przewiezieni autobusami do wioski olimpijskiej. Po spożyciu śniadania piłkarze nasi odjechali do Lahti, gdzie przebywać już będą do chwili rozpoczęcia gier eliminacyjnych.

Zawodnicy nasi bardzo byli zadowoleni z odbytej podróży. Minęła im ona niezwykle przyjemnie i wygodnie. Po przekroczeniu granicy fińskiej pociąg, wiozący naszą ekipę olimpijską, zatrzymał się na jednej ze stacji, na której ludność zgotowała polskim zawodnikom bardzo serdeczne przyjęcie.

Po przybyciu do wioski olimpijskiej cała nasza ekipa udała się natychmiast do zarezerwowanych dla niej kwater.

Najbardziej w „gorącej wodzie kąpani" okazali się nasi wioślarze. Pomimo zmęczenia podróżą, tego samego dnia jeszcze zaznajomili się z torem olimpijskim w Meilahti. Jeśli już mowa o wioślarzach, to trzeba nadmienić, że przykry wypadek przytrafił się naszej dwójce bez sternika, a mianowicie podczas transportu uszkodzono łódź. Zawodnicy nasi niezwłocznie zabrali się do jej naprawy, przy czym z pomocą przyszli im niezwłocznie wioślarze węgierscy.

Wioska olimpijska Kapyla, w której zakwaterowani zostali Amerykanie i ekipy z państw zachodnio - europejskich, z każdym dniem przybiera cechy jakiegoś jarmarku, pełnego wrzawy, businessu i krzyczącej reklamy w stylu amerykańskim.

Przed wejściem do wioski rzucają się w oczy przede wszystkim wielkie reklamy „Coca — Cola". Amerykanie za wszelką cenę pragną tym „boskim nektarem" podbić ojczyznę Nurmiego, wykorzystując w tym celu Igrzyska Olimpijskie, służące w zasadzie zupełnie innemu celowi — pogłębieniu przyjaźni pomiędzy młodzieżą całego świata i utrwaleniu pokoju. Te jednak cele są całkowicie obce amerykańskim businessmanom.

STEFAN DONECKI

Reprezentacja Łodzi pokonana 2:0 (0:0)

W dniu wczorajszym rozegrany został mecz pomiędzy reprezentacją Łodzi, a reprezentacją województwa łódzkiego o Puchar ZŁ i ZW ZMP. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem reprezentacji województwa w stosunku 2:0. Do przerwy utrzymał się wynik bezbramkowy.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

Łódź-miasto: Szczurzyński (Depczyński) — Włodarczyk, Ratajek — Włodarczyk II, Stusio, Błaszczyk — Urbański, Wiernik, Korpalski, Kowalec, Matusiak.

Łódź-województwo: Komar — Wątróbski, Jędrzejczyk — Owczarek, Kowara, Dąbrówka — Pietruszczak, Olejniczak, Anioła, Wędrak, Żuber.

Bramki zdobyli: Anioła i Wędrak.

W reprezentacji wojewódzkiej grało 7 zawodników II ligowej drużyny „Spójni" z Tomaszowa. Nadawali oni ton całej grze.

Z [illegible] województwa wyróżni [illegible]: Wędraka, Kowarę, a po przerwie — Wagnera. Dobrze również grała obrona oraz atak, który planowo przeprowadzał swe akcje.

U łodzian, poza kilkoma akcjami na początku spotkania oraz niecelnymi strzałami, nic więcej nie zaobserwowaliśmy.

Jako przedmecz odbyło się spotkanie sędziów i trenerów. Wygrali trenerzy 5:2 (3:0).

Otwarcie II Akademickich Mistrzostw Polski

Dnia 10 bm. w godzinach popołudniowych na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie nastąpiło uroczyste otwarcie II Akademickich Mistrzostw Polski, które są centralnym, przedolimpijskim przeglądem sił sportowych młodzieży akademickiej.

W pierwszym dniu odbyły się finały w trzech konkurencjach oraz eliminacje. Dobre wyniki osiągnęło w eliminacjach mężczyzn na 800 m.

Wyniki:

Skok wzwyż kobiet (finał) — 1) Białkowska (WSWF Poznań) 1.41.

Rzut granatem kobiet (finał) — 1) Stanko (AWF) 42,15.

Konkurencje męskie: bieg 10.000 m. — 1) Dogos (Politechnika Wrocław).

Przodujący biegacz ZSRR



Kazancew (ZSRR) będzie poważnym kandydatem na zajęcie I miejsca w biegu na 3.000 m z przeszkodami. Posiada on bowiem najlepszy czas w tej konkurencji na świecie.

Ile złotych medali zdobędą w Helsinkach sportowcy ZSRR?

Po raz pierwszy w historii nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich wezmą w nich tego roku udział sportowcy zwycięskiego Kraju Socjalizmu — ZSRR. Ich przyjazd do Helsinek stanowi wydarzenie wielkiej wagi dla sportu światowego. [illegible]

[illegible] olimpijskim. Obok nich, do złotych medali [illegible] [illegible]

Pięściarze radzieccy mają również poważne szanse w turnieju

Lekkoatletyczne mistrzostwa Łodzi

W sobotę i niedzielę łódzcy lekkoatleci walczyć będą o mistrzostwo Łodzi na stadionie „Włókniarza" przy Al. Unii. W zawodach wezmą udział zawodnicy I i II klasy.

W sobotę zawody rozpoczną się o godzinie 16, w niedzielę o godzinie 9 rano.

4 lata temu...

Bieg na 200 m stanowi drugą klasyczną konkurencję krótkodystansowców. I na tym dystansie rekord światowy należy do Ovensa (USA). Wynosi on 20,3 sek. Rekord olimpijski, który również należy do Ovensa, jest nieco gorszy, gdyż wynosi 20,7 sek.

W Londynie w 1948 r. bieg na 200 m. wygrał Amerykanin Patton w czasie 21,1 sek. Ten sam czas osiągnął również w finale Ewell (USA), któremu jednak komisja sędziowska przyznała 2 miejsce.

W biegu tym startował Polak Lipski. Lipski w I przedbiegu zajął 5 miejsce, odpadając tym samym z dalszych eliminacji.

„Ogniwo" — „Kolejarz" (Rawicz) stoczą pojedynek na żużlu

W niedzielę będziemy świadkami pojedynku między żużlowcami „Ogniwa" a „Kolejarza" z Rawicza.

W drużynie „Ogniwa" pojedzie mistrz Polski Szwendrowski, którego start jest całkowicie zapewniony.

W drużynie „Ogniwa" oprócz Szwendrowskiego pojadą: Próchniak, Dyląg, Puper, Salawa; Krajewski, Stawecki i Tłociński.

„Kolejarza" reprezentować będą prawdopodobnie następujący żużlowcy: Kapała, Zobczak, Świtalski i bracia Świtałowie.

Szanse obu drużyn są mniej więcej równe. Jednak lekką przewagę posiadają żużlowcy „Ogniwa". Wyraża się ona w tym, że zawodnicy „Kolejarza" z Rawicza nie są przyzwyczajeni do krótkich torów, a takim jest tor łódzki. Trzeba jednak pamiętać, że zespół „Kolejarza" jest b. wyrównany.

Jeżeli mecz niedzielny zakończy się zwycięstwem drużyny „Ogniwa", to zakwalifikuje się ono do dalszych rozgrywek o tytuł drużynowego mistrza Polski, w którym żużlowcy „Ogniwa" mają szanse zająć 5, a nawet 4 miejsce.

Początek zawodów o godz. 11,30.

Gimnastycy „Ogniwa" trenują w Parku Ludowym

Sekcja gimnastyczna „Ogniwa", korzystając z pięknej pogody, prowadzi obecnie treningi w ośrodku wodnym w Parku Ludowym. Treningi odbywają się we wtorki i czwartki od godziny 16 do zmroku, w niedzielę zaś od godziny 10 do 13.

Kierownictwo sekcji komunikuje, że zapisy pragnących uczęszczać na gimnastykę przyjmuje na miejscu instruktor Będkowski. Do sekcji przyjmuje się młodzież od lat 14.

Sukces siatkarzy „Cetebe"

W Łodzi rozegrany został błyskawiczny turniej w siatkówce męskiej pomiędzy drużynami „Textilimportu", Centrali Odzieżowej i „Cetebe".

Po żywej, emocjonującej i stojącej na wysokim poziomie grze, zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna „Cetebe", która posiadała najbardziej wyrównany zespół.

W zwycięskiej drużynie wyróżnili się: Karol Koryciński oraz popularny siatkarz i reprezentant Gdyni, Bartoszewicz, który ma zasilić jeden z czołowych klubów łódzkich.

Trenerem drużyny „Cetebe" jest były olimpijczyk Leliwa — Zarewicz.

Świetlica w ZPB im. Kunickiego jest oderwana od życia zakładów

Klub fabryczny ZPB im. Kunickiego ma przed sobą bardzo poważne zadania. Przypatrzmy się jednak, czy są one wypełniane.

Świetlica nasza mieści się w dogodnym punkcie miasta. Posiada obszerny, ładny lokal oraz bibliotekę, liczącą 1.100 tomów. Jednak uczęszczają tu przeważnie pracownicy z innych zakładów. Jedyny istniejący zespół artystyczny składa się w 90 proc. z młodzieży z różnych fabryk. Zespół został w ubiegłym roku wyróżniony na eliminacjach wojewódzkich Festiwalu Muzyki Polskiej, lecz nie otoczony przez zakład należytą opieką, boryka się z licznymi trudnościami, jak np. brak kostiumów.

Świetlica, nie skupiająca młodzieży z Zakładów im. Kunickiego, jest oderwana od swego zakładu. Nie organizuje się w niej wieczorów wymiany doświadczeń, spotkań naukowców z przodownikami pracy i racjonalizatorami, zespołów dyskusyjnych i dobrego czytania, a przede wszystkim brygad artystycznych, stanowiących atrakcyjną formę łączenia pracy świetlicy z zagadnieniami produkcji. Świetlica nie żyje też sprawami przygotowań do Zlotu Młodych Przodowników.

Te wszystkie niedociągnięcia wynikają z traktowania świetlicy przez kierownictwo jako czegoś drugoplanowego, dodatkowego „bagażu". Na naradach czy posiedzeniach nie omawia się zagadnień świetlicy. Komisja kulturalno-oświatowa nie wykazuje żywszej działalności. Nie wysuwa zadań przed kierownikiem świetlicy, uważając, że wystarczy, jeśli zajmie się on dekoracjami, sporządzaniem haseł, wypożyczaniem kostiumów. A przecież nie tylko na tym polegają jego obowiązki. Powinien on żyć sprawami zakładu, znać bolączki produkcji. Należy go wciągnąć do pracy w radiowęźle fabrycznym, w gazetce ściennej.

Nasz klub fabryczny — ośrodek życia kulturalno-oświatowego — posiada możliwości rozwojowe, trzeba jednak nasycić jego pracę nową treścią, pozyskać dla pracy w nim aktywną młodzież. Wówczas dopiero klub zdoła spełnić swe zadania.

W. ŁAGIEWSKI
ZPB im. Kunickiego

19 lipca delegaci młodzieży łódzkiej wyjadą na Zlot

Wskazówka zegara przedzlotowego na Placu Wolności z każdym dniem zbliża się do punktu kulminacyjnego. Już tylko 9 dni pozostało do chwili, gdy 200 tysięcy młodzieży z całej Polski spotka się w Warszawie na Zlocie Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej.

W mieście naszym zakończono już wybory delegatów. 4800 młodych przodowników pracy i nauki reprezentować będzie w Warszawie na Zlocie nasze miasto, a oprócz tego wyjedzie kilkaset osób, członków zespołów artystycznych oraz młodych sportowców.

Obecnie czynione są energiczne przygotowania do zorganizowania w okresie trwania Zlotu szeregu masowych imprez artystycznych, sportowych i zabaw na terenie naszego miasta. Ci młodzi robotnicy, uczniowie i studenci, którzy nie wyjadą do stolicy, będą mieli możność uczestniczenia w imprezach zlotowych w Łodzi. Odbywać się one będą przez kilka dni we wszystkich parkach łódzkich, na placach i w świetlicach fabrycznych.

W dniu 22 lipca młodzież spotka się na wielkim festynie w Parku Ludowym. Przybędą tutaj wszystkie zespoły artystyczne, które nie wyjechały na Zlot, występować będą najlepsi artyści scen łódzkich, orkiestry taneczne, odbędą się tutaj pokazy gimnastyczne i sportowe.

Delegaci wyjadą na Zlot 19 lipca. W dniu tym na Placu Zwycięstwa zbierze się cała młodzież Łodzi, by pożegnać swych reprezentantów i wysłuchać apelu zlotowego Zarządu Głównego ZMP. Dla delegatów przygotowano kilkanaście specjalnych pociągów, które odjadą ze stacji Łódź — Chojny.

Mimo że do wyjazdu pozostało jeszcze kilka dni, już teraz delegaci czynią przygotowania, by jak najgodniej zareprezentować Łódź w Warszawie. Delegaci podzieleni zostali na 4 brygady liczące po 1 200 osób. W niedzielę, 13 bm., brygady te udadzą się na wycieczki do Rudy Pabianickiej, Łagiewnik i do lasu w Pabianicach, by tutaj ćwiczyć marsze, uczyć się pieśni masowych itp.

Z wyjazdu na Zlot nie mniej od delegatów cieszą się ich rodzice. Dumni są z tego, że ich synowie i córki za swą postawę moralną, osiągnięcia w pracy czy nauce zostali w tak zaszczytny sposób wyróżnieni. Wielu jednak rodziców martwi się, jak wyposażyć swe dzieci na wyjazd. Nie ma z tym jednak kłopotu. Delegat musi zabrać ze sobą: menażkę, lub garnuszek blaszany o pojemności 1 litra, łyżkę, widelec i nóż, koc, płaszcz, ręcznik, mydło, szczoteczkę, pastę do zębów, szczotkę i pastę do butów, igłę i nici oraz w wypadku potrzeby, przybory do golenia, no, i trochę żywności na drogę. Pożądanym jest, aby każdy wziął ze sobą ponadto instrumenty muzyczne, plecak lub chlebak i prześcieradło.

BIE.

Wystawa ku czci Gogola



W świetlicy Centrali Handlowej Ceramiki przy ul. Próchnika 5 otwarta została interesująca wystawa p.t. „Życie i twórczość Gogola". NA ZDJĘCIU: fragment wystawy.

Gdzie można zreperować rower

W okresie letnim rower używany jest nie tylko do przyjemnych wycieczek za miasto, ale dla wielu ludzi pracy stanowi wygodny środek lokomocji. Źle gdy rower ulegnie zepsuciu, gdyż wówczas nie wiadomo, gdzie oddać go do reperacji, tym bardziej, że prywatni właściciele warsztatów, korzystając z koniunktury, żądają za dokonanie nawet drobnej naprawy wysokich opłat.

Dlatego też podajemy adresy spółdzielczych punktów usługowych napraw rowerów. Punkty te mieszczą się przy ul.: Kilińskiego 90, Krasickiego 8, i Zachodniej 33. Poza tym Spółdzielnia „Sprzęt Pożarniczy" uruchomi w najbliższych dniach punkt naprawy rowerów przy ul. Pabianickiej 145.

Dzisiaj przeciwstonkowa lustracja upraw ziemniaków i pomidorów

Dzisiaj, 11 bm., na terenie naszego miasta odbędzie się lustracja upraw ziemniaczanych i pomidorów. W dniu tym wszyscy rolnicy Wielkiej Łodzi, jak i właściciele ogródków, powinni sprawdzić, czy na ich terenie nie znajdują się ogniska stonki ziemniaczanej.

W razie znalezienia stonki należy natychmiast zawiadomić o tym Wydział Rolnictwa Prez. R. N. m. Łodzi, ul. Piotrkowska 104a, tel. 212-36.

Na półce z książkami

Powieść naprawdę wartościowa*)

Na tle poważnych błędów i niedomagań naszej beletrystyki najnowszej, o których szeroko mówiono na ostatnim Plenum Związku Literatów Polskich, wyróżnia się niezwykle dodatnio wydana niedawno powieść Igora Newerlego — „Pamiątka z Celulozy". Powiedzmy od razu, że tematyka jej nie wkracza bezpośrednio w krąg zagadnień bieżących. Poszerzając jednak pojęcie „współczesności", trzeba stwierdzić, że powieść Newerlego wiąże się ze współczesnością bardzo ściśle, ujawniając i ustalając ideologiczny rodowód dni dzisiejszych, dni socjalistycznego budownictwa Polski Ludowej.

Akcja powieści, zlokalizowana głównie w niewielkim, lecz stosunkowo dość uprzemysłowionym Włocławku, toczy się w ponurych czasach „sanacyjnych", a jej osnową jest rewolucyjna walka robotników tego miasta — pod przewodem KPP — przeciwko ówczesnym warunkom politycznego i społecznego ucisku. Wokół głównego bohatera powieści Szczęsnego Bidy, który w toku akcji przeobraża się z nieśmiałego wiejskiego chłopca w pełnego klasowej świadomości i rewolucyjnej energii aktywistę komunistycznego, zgrupował autor długi szereg postaci, charakteryzujących swym istnieniem i działaniem sens epoki ówczesnej.

Obok starych działaczy KPP jak Marusik i Olejniczak, występują więc w powieści młodzi aktywiści i konspiratorzy. Bida, Rychlik, Madzia i in. We wszystkich tych na pozór prostych, zwykłych ludziach płonie niezniszczalnie iskra bohaterstwa, określającego drogi codziennej, trudnej i niebezpiecznej walki. Prowadzić ją trzeba bowiem na kilku frontach: przeciwko policyjnym metodom systemu „sanacyjnego", przeciwko kapitalistycznym wyzyskiwaczom w rodzaju dyrektora „Celulozy" — Pandery i wreszcie przeciwko rozbijackiej robocie „żółtych" związków zawodowych, które bałamucą ogół robotniczy i wprowadzają zamieszanie w jego szeregi. Proces narastania tej nieustępliwej walki z sprzymierzonymi siłami reakcji i ucisku przedstawiony został przez autora powieści z sugestywną obrazowością, z realistycznym poczuciem przemian i zwrotów właściwych dialektyce świadomego i zwycięskiego ruchu robotniczego.

Naczelną bodajże zasługą autora powieści jest znakomite ustawienie postaci działających, pełnych życiowej prawdy i indywidualnego, własnego wyrazu. W referacie wygłoszonym na czerwcowym Plenum ZLP, Jerzy Putrament, poddając zasłużonej krytyce rysy schematyzmu, cechujące wiele utworów naszej beletrystyki współczesnej, nazwał ukazywane w nich postacie uosobionymi „ankietami personalnymi", którym brak jest krwi, kości i rumieńców prawdziwego życia. Newerly uniknął szczęśliwie tych zarazków schematyzmu: postacie jego powieści — to ludzie żywi, wyposażeni pełnią cech osobistych, ludzie, których myśli i postępki uwarunkowane są wielostronnie zespołem obiektywnych i psychologicznych motywów. W „Pamiątce z Celulozy" spotykamy się nie z ludźmi w kształcie „gotowym", statycznym, lecz z ludźmi, którzy w nieustannym przebiegu rozwojowym rosną, dojrzewają i zmieniają się w ten, czy inny sposób.

Ten wielki sukces autorski ma Newerly do zawdzięczenia przede wszystkim temu, że potrafi nie tylko wnikliwie i bystro patrzeć na rzeczywistość, lecz umie również wydobyć z niej sprawy najważniejsze i najbardziej typowe, utrwalając ich obraz artystyczny w powieściowym zestawieniu ludzi, konfliktów i zdarzeń. „Pamiątka z Celulozy" wolna jest od mdłej papierkowości i schematyzmu, ponieważ — zacytujemy tu raz jeszcze Putramenta — autor ustrzegł się „wulgarnego socjologizmu w traktowaniu postaci powieściowych i mechanistycznego, nie dialektycznego ukazywania procesów rzeczywistości"... Tą drogą idąc, pisarz stworzyć może dzieło cenne i dojrzałe.

Ideologiczna przejrzystość powieści Newerlego, bogactwa jej treści i problematyki, wysoka wartość wychowawcza, życiowość i prawdziwość zarówno ludzi, jak konfliktów, starannie przemyślana forma artystyczna i — rzecz bardzo ważna — atrakcyjna, zaciekawiająca fabuła — oto cechy i zalety, kwalifikujące „Pamiątkę z Celulozy" do najwybitniejszych utworów naszej powojennej prozy powieściowej, cierpiącej jeszcze w niejednym wypadku na różne choroby wzrostu i rozwoju. Diagnoza i przezwyciężenie tych niedomagań wspólnymi siłami krytyków i pisarzy przyczynią się niewątpliwie do szybszego i liczniejszego powstawania książek tak wartościowych, jak omówiona tu — w zarysie ogólnym — powieść Newerlego.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) Igor Newerly, „Pamiątka z Celulozy" — Warszawa — „Czytelnik" 1952 r. str. 506.

Widzę wszystko...

Obiad z „ostrą przyprawą"



Zdziwił się i słusznie oburzył jeden z naszych czytelników gdy jedząc pieczeń z kartofelkami w „Barze Fabrycznym" przy ul. Kilińskiego, znalazł w „daniu" 20-centymetrowy gwóźdź. Kelner oglądając tę dziwną „przyprawę" potrawy, wzruszył ramionami i spokojnie oświadczył: „Zdarza się".

Komentarze zbędne.

Obiecanki cacanki...

— Gdzie mamy złożyć otrzymany węgiel? — zapytują lokatorzy domu z ul. Buskiej 12. Od 4 lat, dawniej Zarząd Nieruchomości Miejskich, a obecnie MZBM obiecuje rozbiórkę walących się drewnianych komórek - ruder i budowę nowych.

Jak dotąd, kończy się to na obiecankach, a węgiel lokatorów, przeznaczony na zimę, leży pod gołym niebem.

Pomagam

Kierownikowi punktu opałowego udzielono upomnienia

W związku z notatką pt. „Nadmiar troski o siebie" Wydział Handlu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zawiadamia, że kierownikowi składu opałowego Nr 7 udzielono upomnienia za nieprzestrzeganie zarządzeń w sprawie detalicznej sprzedaży węgla.

Czytelnicy piszą

Usprawnić pracę w PKO

21 czerwca o godz. 9,30 przybyłem do PKO w Alei Kościuszki 15 celem podjęcia pożyczki udzielonej mi przez Kasę Zapomogowo-Pożyczkową. Pieniądze otrzymałem dopiero o godz. 11,40. Takich jak ja było wielu. Kiedy interweniowaliśmy u kierownika, ten odesłał nas do urzędniczki w okienku Nr 18. Urzędniczka stwierdziła, że szybkość załatwienia sprawy zależy od pracy działu księgowości, na który ma wpływ tylko kierownik. Zdenerwowani interesanci krążyli od okienka Nr 18 do kierownika tracąc cenny czas.

Czy dział księgowości PKO w Al. Kościuszki 15 nie może usprawnić swojej pracy drogą współzawodnictwa?

JÓZEF GRONCZEWSKI

Odpowiedzi redakcji

Ob. D. Wodzisławski — Prezydium Rady Narodowej poleciło MZBM Łódź-Śródmieście-Prawa umożliwić lokatorom posesji przy ul. Wilanowskiej 15, korzystanie ze studni w najbliższej posesji, znajdującej się w administracji Zarządu Budynków Mieszkalnych.

Ob. ob. H. Radziejko, L. Majewski, I. Dłużniewska — w sprawach Waszych interweniujemy, o wynikach powiadomimy w rubryce „Odpowiedzi redakcji".

Cmentarzysko agregatów

Przechodząc ulicą Pabianicką obok posesji Nr. 47, gdzie mieści się Spółdzielnia Pracy „Sprzęt Pożarniczy" spostrzegamy ustawionych na zielonej murawie ślicznie pomalowanych na czerwono 300 agregatów pionowych. Znajdowały się one jeszcze tutaj w czasie zimy, pokryte grubą warstwą śniegu, a obecnie „opalają się" na słońcu.

Sądząc „na oko", wydawać mogłoby się wszystko w porządku, że oto agregaty niezadługo powędrują do placówek pożarniczych. Niestety, brak butli powietrznych, przy pomocy których uruchamia się agregaty, doprowadził do ich unieruchomienia.

Na terenie naszej spółdzielni, „Pożarotechnika", stoi również bezczynnie 28 agregatów. Interweniowaliśmy już kilkakrotnie w Związku Branżowym Spółdzielni Metalowych o umożliwieniu nam zakupienia odpowiedniej ilości butli. Jednak Związek Branżowy do tej pory toleruje to „cmentarzysko agregatów", gdy tymczasem nasz przemysł i jednostki straży pożarnej na próżno ubiegają się o te niezbędne urządzenia.

Z. SUWAŁA
Spółdzielnia „Pożarotechnika"

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: Dziś, o godz. 16, w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego, ul. Piotrkowska 194, odbędzie się odprawa prelegentów i wykładowców z terenu dzielnicy.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE-LEWA: W niedzielę, 13 bm., o godz. 9.30, w sali kina „Stylowy", ul. Kilińskiego 123, odbędzie się dzielnicowa narada agitatorów. Na naradzie winni być obecni: sekretarze podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych, agitatorzy, prelegenci i wykładowcy szkolenia partyjnego z terenu dzielnicy.

DZIELNICA RUDA PABIANICKA: W dniu 13 bm. (niedziela), o godz. 9, w kinie „Muza", odbędzie się narada agitatorów z terenu dzielnicy.

NIEDZIELNE WYCIECZKI PTTK

W niedzielę, 13 bm., łódzki oddział PTTK organizuje następujące wycieczki: pociągami turystycznymi do Spały (koszt zł 11,50) i Warszawy (zł 19,50) samochodami do Nieborowa i Arkadii oraz do Piotrkowa i Sulejowa (po zł 14,80). Ilość miejsc jest ograniczona, a chętni winni się zgłaszać najpóźniej do soboty, godz. 12, do Zarządu Okręgu PTTK, ul. Piotrkowska 70.

NOWY BAR MLECZNY

Wczoraj otwarty został nowocześnie wyposażony bar mleczny przy ul. Piotrkowskiej 209. Placówka ta jest obsługiwana przez brygadę dziewczęcą ZMP.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś dyżuruje przez całą dobę Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Teatry i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 „Sługa dwóch panów"
TEATR LETNI — godz. 19.30 — „Objeżdżalnia społeczna"
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 „Niespokojne szczęście"
OPERA ŚLĄSKA — godz. 19 — „Don Pasquale"
Pozostałe teatry nieczynne

BAJKA — „Nikt nic nie wie" — godz. 18, 20
BAŁTYK — „Pod niebem Sycylii" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — „Program naukowo-oświatowy" nr 33-52 — godz. 17, 18, 19; „Pieśń Abaja"—godz. 20. Program dla najmłodszych: „Chomik samolub", „Była sobie mrówka", „Czarodziejska torba" — godz. 16
MŁODA GWARDIA — „Załoga" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Kariera w Paryżu" — godz. 18, 20
POLONIA — „Mury Malapagi" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Cienie na torach" — godz. 18, 20
REKORD — Nieczynne z powodu remontu
1 MAJA — „Wesoły jarmark" — godz. 17.30, 19.30
ROMA — „Pani Dery" — godz. 18, 20
SOJUSZ — „Orzeł Kaukazu" — I ser. — godz. 19
STYLOWY — „Na granicy" — godz. 18, 20
ŚWIT — „Nędznicy" I seria — godz. 18, 20
TATRY — nieczynne z powodu remontu
WISŁA — „Akcja — B" — godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Małżeństwo aktorki" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Sekretarz Rejkomu" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Nieczynne z powodu remontu.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz 10—12 Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11 Redakcja nocna 156-81 Dział ogłoszeń — Łódź Piotrkowska 104 a, tel 111-50 i 114-75 Wydawca: RSW „Prasa" Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa" Żwirki 17, tel. 206-42. Pap.: druk. mat. 50 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1.80, przyjmuje PPK „Ruch". D-3-11292